

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 8 (1055)

Nowe drogi administracji państwowej.

We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, opierając się na wytycznych Konstytucji, która głosi, iż administracja winna uwzględnić zasady dekoncentracji i decentralizacji, wydało rozporządzenie, pozwalające poszczególnym wojewodom do „nowych prac, mających na celu możliwie wszechstronne określenie stanu i potrzeb każdego województwa, jako jednostki regionalnej”.

Chodzi w danym wypadku o takie nastawienie kierunku pracy poszczególnego administratora (wojewody, starosty) na danym terytorjum, by mógł on „wydatnie wpływać na samokształtowanie się stosunków”. Oznacza to postulat, by wojewoda, względnie starosta poznał jaknajdokładniej zarządzaną przez siebie jednostkę terytorjalną, jej właściwości geograficzne i etnograficzne, gospodarcze, społeczne oraz kulturalne, jednym słowem całokształt stosunków, aby móc skutecznie wpływać na rozwój twórczych sił, tkwiących w społeczeństwie.

Interes bowiem państwa, jako całości, wymaga, aby poszczególne jego części nie natrafiały na przeszkody w ich indywidualnym rozwoju. Conajwyżej państwo w dobrze zrozumianym interesie własnym, może regulować pewne wybujałości niektórych terenów, które w ten sposób mogą pozostawać w kolizji z ogólnym kierunkiem polityki państwowej, a nieraz nawet godzić w jego byt. Są to jednak wypadki wyjątkowe, które przy szerokim ujęciu danego zagadnienia nie mogą być brane poważnie w rachubę.

Ma się rozumieć, że w tem zrozumieniu rzeczy regionalny program działania danego administratora nie może się ograniczać do chwili bieżącej i opierać się wyłącznie na wiadomościach zasięgniętych o podległej sobie jednostce administracyjnej w toku normalnego urzędowania. Program taki musi sięgać w daleką przyszłość, nie rzadko nawet w przeszłość, aby móc połączyć pewne aktualne zaobserwowania z możliwościami, jakie dane zjawiska mogą za sobą pociągnąć. Na tem mniej więcej właśnie stanowisku stoi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Z tego więc, co dotychczas powiedzieliśmy o omawianem przez nas rozporządzeniu, widać, że jest ono pierwszym krokiem do realizacji postulatów Konstytucji, zmierzających zupełnie wyraźnie do decentralizacji i dekoncentracji administracji państwowej. A pośrednio jest ono przyznaniem, że teren Rzeczypospolitej nie jest jednolitym, lecz, jak opiewa też same rozporządzenie, że poszczególne jego połacie cechuje różnorodność stosunków i potrzeb, wobec czego zachodzi konieczność nadania lokalnym władzom daleko posuniętej samodzielności, a poszczególnym województwom szerokiego samorządu terytorjalnego, co ma być, według zapowiedzi M. S. W., niedługo kardynalną cechą polskiej administracji.

Jeżeli chodzi o znaczenie tego rozporządzenia, doceniającego regionalne właściwości poszczególnych jednostek administracyjnych dla całości Rzeczypospolitej, to należy zaznaczyć, że jest ono bardzo wielkie. Daje ono bowiem po realizacji zasad w niem zawartych możliwość swobodniejszego i bujniejszego rozwoju poszczególnym terenom, nie krępowanym więcej ogólnym szablonem narzuconym zgóry. Tego jednak nie da się powiedzieć o województwach północno-wschodnich, a więc o województwie wileńskim, nowogródzkim i częścią białostockim (Grodzieńszczyzną).

Ziemie te, ze względu na całokształt zupełnie odrębnych stosunków od całości Rzplitej, a indywidualnie zupełnie do siebie podobnych, a nawet identycznych, tworzą jedną nierozdzielalną całość. Składa się na to inna struktura gospodarcza, inna przeszłość historyczna, inna psychologia mieszkańców, wreszcie mieszany skład narodowościowy, co z jednej strony nie da się w żaden sposób pomieścić w szablony

ramach ogólnych zarządzeń administracyjnych, a z drugiej—nadaje całości tych ziem specyficzny charakter, różny od całości Rzeczypospolitej.

Jeżeli więc chodzi o wprowadzanie w życie zasady decentralizacji i dekoncentracji na naszych ziemiach, to tu musi się przejść do porządku dziennego nad dotychczasowym podziałem administracyjnym i jednostką regionalną ujmować szerzej, a mianowicie w granicach tych odrębnych właściwości, jakie, w odniesieniu do Rzeczypospolitej cechują tak Wileńszczyznę jak Nowogródzką i Grodzieńską. Przy pozostawieniu dotychczasowego podziału administracyjnego, a więc przy rozbiużowaniu kompleksu ziem litewsko-białoruskich, tworzącego nierozdzielalną całość, na 3 województwa rozbudowa samorządów i rozszerzenie kompetencji lokalnych władz byłoby tylko półśrodkiem, który ominąłby się z zamierzonym celem.

Dla ziem litewsko-białoruskich konieczną jest o wiele szersza samodzielność. Na imię jej *autonomia terytorjalna*.

mn.

Litwa nie może pozostać członkiem Ligi Narodów.

PARYŻ, 10. I. (Pat). Cała prasa drukuje in extenso ostatni wywiad korespondenta PAT z premierem Waldemarąsem. Ogólny ton krótkich komentarzy, jakimi dzienniki wywiad ten zaopatrują, jest niezbyt przychylny dla Waldemara, które go oskarżają o sztuczne podtrzymywanie napięcia w stosunkach polsko-litewskich, mogącego doprowadzić do starcia zbrojnego.

„Temps” konstatuje, że premier litewski ma dziwną koncepcję w sprawie wznowienia normalnych stosunków pomiędzy Polską i Litwą po zniesieniu stanu wojennego pomiędzy nimi. Uzasadnia on powrót do normalnych stosunków od warunków, które o ileby strona litewska nie miała od nich odstąpić uczyniłaby zbliżenie pomiędzy Warszawą i Kownem rzeczą zupełnie niemożliwą.

Oświadczenie Waldemara, że Litwa zgodzi się przyjąć postać polskiego jedynie w Wilnie, oznacza, że Litwa zgodzi się na ustalenie stosunków dyplomatycznych z Polską tylko w razie ustąpienia jej przez Polskę Wilna. Jest to warunek nie do urzeczywistnienia.

Premier litewski mógł się przekonać w Genewie, że nigdzie w Europie nie znajdzie poparcia dla polityki otwarcie lub skrycie wrogiej Polsce i że nikt nie jest skłonny dopuścić do naruszenia pokoju w związku ze sprawą wileńską. Chyba tylko w Moskwie—pisze dalej dziennik—mógłby znaleźć Waldemaras zachętę do sprzeciwiania się szczeremu porozumieniu Polski i Litwy. Lecz naród, który zawdzięcza niepodległość mocarstwu zachodniemu i który chce z godnością z niej korzystać, nie powinien chyba szukać oparcia na zgniłej desce, jaką jest Rosja bolszewicka.

„Journal des Debats” zamieszcza komentarz Augusta Gauvin, który oświadcza, że Waldemaras kpi sobie w dalszym ciągu z ludzi. Nie zważając na nadzwyczaj jasne postawienie kwestii przez ministra Zaleskiego w jego exposé z dnia 7 grudnia premier Waldemaras neguje wszystkie oficjalne decyzje. Po ostatnim oświadczeniu jego uczynionem wobec korespondenta PAT'a, że Litwa w polityce swej nie oprze się ani na argumentach historycznych, ani też na argumentach prawnych, lecz kierować się będzie „interese państwowym”.

Zjazd wojewodów.

WARSZAWA, 10. I. (Pat). Dnia 10 b. m. odbyły się obrady zwołanego przez ministra Spraw Wewnętrznych zjazdu wojewodów z całego państwa. W obradach wzięli udział p. wice-premier Bartel, p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, podsekretarz stanu w M.S.W. dr. Jaroszyński i dyrektor departamentu politycznego MSW. dr. Switalski. Po przemówieniu wstępnym wygłoszonym przez p. wice-premiera Bartla i po referacie dyrektora departamentu politycznego p. Switalskiego odbyła się pod przewodnictwem p. ministra Składkowskiego dyskusja, podczas której omówiony został szereg spraw, związanych z wyborami do Sejmu i Senatu. Obrady zjazdu odbywały się częściowo w prezydium Rady Ministrów, a częściowo w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Tarcia w rządzie Waldemara.

KOWNO, 10. I. (Ate). Tutejsze koła polityczne przewidują możliwość zmian w rządzie obecnym. Część ministrów jest za przeprowadzeniem zmiany Konstytucji w drodze głosowania narodowego, lecz większość ministrów pragnie zmiany Konstytucji drogą nadzwyczajną zapomocą dekretu, zmieniającego prawa wyborcze. W Min-stwie Sprawiedliwości ma być stworzona nadzwyczajna komisja ustawodawcza, która ma opracować zmiany Konstytucji.

W łonie grupy rządowej zaznacza się tendencja rozłamu. Część tautiników jest niezadowolona z polityki zagranicznej Waldemara. Pozatem zapanowało pewne rozgoryczenie przeciwko dyktatorowi litewskiemu, który udzielił partii chrz. demokratycznej kredytów, podobnie jak innym partjom.

Położenie jest denerwujące i niejasne.

Niemcy o mowie ministra Zaleskiego.

BERLIN, 10. I. (Pat). „Berliner Tageblatt” w depeszy z Warszawy podkreśla, że mowa ministra Zaleskiego zwróciła uwagę niezwykle uprzejmą i przyjaznym tonem o stosunku do Niemiec w porównaniu z mową zeszłoroczną, w której minister Zaleski w ostrych słowach podkreślił nienaruszalność stanowiska polskiego w stosunku do granicy polsko-niemieckiej. Ta część mowy, która dotyczyła stosunków polsko-niemieckich podkreśliła wprawdzie trudności porozumienia, ale nie zawierała wzmianki o tem, iż trudności te są niezwykłe.

Jeszcze o tajemniczy transport broni.

PRAGA, 10. I. (Pat). „Reforma” donosi, że podane przez prasę wiadomości o interwencji państw Małej Ententy w Genewie w sprawie wykrycia kontrabandy broni w St. Gotard pozabawione są aktualności, gdyż należy poczekać na wyniki wszytych rokowań. Ostateczna decyzja

może być zatem powzięta dopiero w lutym podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych Jugosławii, Rumunii i Czechosławii. W każdym bądź razie Mała Ententa uprawniona jest do złożenia w związku z tą aferą protestu na mocy 143 art. traktatu w Trianon.

Podczas długich zimowych wieczorów najmielszą rozrywką jest radio.

Masz łączność z salami koncertowymi, odczytami, operą i operetką tylko przez aparat radiowy.

Małym kosztem zbadaj sam, zakupując części i słuchawki w f. „OGNIWO” 162 w Wilnie, ul. Ś-to Jańska 9.

Silne lotnictwo—to polega państwa!

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

W tych dniach miała miejsce w Berlinie niebywała katastrofa.

W następstwie eksplozji gazu świetlnego w piwnicy domu Nr. 116 na Landsberger Allee zawaliła się cała ściana domu od piwnicy aż do dachu, grzebiąc w gruzach całe rodziny. Dotychczas wydobyto z gruzów 17 trupów i mnóstwo osób rannych. Na obrazku naszym widzimy dom, w którym miała miejsce eksplozja, oraz składy współdzieln, gdzie gaz eksplodował.



Od Administracji.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości

P. T.

Biuro ogłoszeniowym i Osobom zainteresowanym

że w związku z rozszerzeniem naszego pisma do stron 6-ciu codziennie, wprowadzamy zmiany

W cenniku ogłoszeniowym,

a mianowicie:

przed tekstem 25 gr. za mm.
w tekście I i II str.—30 gr. za mm.
„ „ „ III i IV „ —25 „ „ „
reszta cen pozostaje bez zmiany.

Ceny te nie są obowiązujące dla tych ogłoszeń, które się drukują, lub których druk został zamówiony jeszcze przed zmianą w cenniku ogłoszeniowym.

Rząd francuski zaarrestuje deputowanych komunistycznych.

PARYŻ, 10. I. (Pat). Agencja „Havas” donosi, że rząd czeka na ostateczne dowiadanie się z miarodajnego źródła, że rząd trwa w zamiarze zaarrestowania deputowanych komunistycznych i złożyć w tej sprawie odpowiednie oświadczenie w Izbie Deputowanych.

Jeśli przedstawiony zostanie wniosek o powzięcie uchwały w tej sprawie, to rząd postawi to jako kwestię zaufania.

PARYŻ, 10. I. (Pat). Agencja „Havas” donosi, że rząd czeka na ostateczne dowiadanie się z miarodajnego źródła, że rząd trwa w zamiarze zaarrestowania pięciu deputowanych komunistycznych i złożyć w tej sprawie odpowiednie oświadczenie w Izbie Deputowanych. W konsekwencji przeto rząd złoży Izbie odpowiedź pisemną dopiero we czwartek. Pięciu deputowanych komunistycznych wchodzących w dany wypadku w grę postanowiło jakoby wziąć udział w popołudniowym posiedzeniu Izby zaraz po otwarciu sesji. We wczesnych godzinach południowych w prefekturze policji odbyła się nader ważna konferencja.

W poniedziałek 9 b. m. zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, który, jak wiadomo, składa się z następujących osób: prezes prof. Marjan Zdziechowski, wice-prezes J. M. rektor U. S. B. prof. Stanisław Pigoń, sekretarz p. Witold Hulewicz oraz p. Helena Romer-Ochenkowska i p. dr. Tadeusz Szeliński, zarząd ten rozstał do pism polskich w Wilnie komunikat w sprawie polemiki między p. Czesławem Janowskim a p. Tadeuszem Łopalewskim, stojący w obronie tego ostatniego umieszczony we wczorajszym numerze naszego pisma. „Słowo” i „Dziennik Wileński” oświadczenia tego nie umieściły.

Natomiast te same pisma przed kilku dniami bez zwłoki wydrukowały oświadczenie zarządu Syndykatu Dziennikarzy, (którego prezesem jest p. Jankowski) nieprzychylnie dla p. Łopalewskiego. Oświadczenie to umieściło również lojalnie i nasze pismo. Tembardziej dziwi nas nielojalność „Słowa”, usiłującego zatuszować niemiły dla siebie komunikat Związku Literatów. I dziwi nas również wspólny w tym wypadku front redaktorów „Słowa” i „Dziennika Wil.”, niedopuszczających do zadośćuczynienia potraktowanemu w niegodny sposób literatowi.

Kurski ambasadorem w Rzymie.

MOSKWA, 9. I. (Pat). Ambasadorem sowieckim w Rzymie mianowany został komisarz sprawiedliwości Kurski.

Sesja C. K. W. BSRR.

MINSK, 10. I. (kor. własna). W dniu 6 b. m. rozpoczęła swe obrady kolejna sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego BSRR. Na porządku dziennym są: zatwierdzenie budżetu Białejrusi, perspektywy rozwoju gospodarki białoruskiej, racjonalizacja aparatu sow. i zatwierdzenie już dokonanych zmian w składzie rządu.

? Bal Białej Chryzantemy ?

Już tylko do 15 stycznia sprawdzać można w komisjach obwodowych listy wyborców do Sejmu i Senatu.

Obowiązkiem każdego obywatela i obywatelki jest sprawdzić, czy nazwisko jego jest umieszczone na liście wyborców, a w razie opuszczenia lub przekreślenia — reklamować. Pamiętajmy, iż żaden głos demokratyczny przepaść nie może!

Wręczenie listów uwierzytelniających przez posła angielskiego.

WARSZAWA, 10. I (Pat). Dnia 10-go stycznia o godz. 5 po południu sir William Eyskine poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiej Brytanji złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku w otoczeniu członków poselstwa angielskiego. Przy audjencji obecni byli po zatem min. Spraw Zagranicznych p. August Zaleski, szef kancelarii cywilnej p. Dzieciotowski, zastępca szefa kancelarii cywilnej p. Markowski, szef gabinetu wojskowego pułk. Zahorski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta. Stosownie do ceremoniału p. poseł Wielkiej Brytanji przybył na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu Stefana Przedsiedzielnego. W innych ekipażach zajęli miejsca członkowie poselstwa angielskiego, którym towarzyszył adiutant P. Prezydenta Rzeczypospolitej kpt. Nagórny.

Przemówienie p. Eyskine.

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających p. Poseł wygłosił następujące przemówienie: „Panie Prezydencie. Przedstawiając Waszej Ekszelencji pismo, w którym król mój, taskawy monarcha, raczył akredytować mnie, jako swego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy Rzeczypospolitej Polskiej, pragnę wyrazić mą dumę i zadowolenie, że wybrany zostałem na to stanowisko.

Poprzednik mój sir William Max-Mueller w ciągu swej 7-letniej służby tutaj od samego początku był świadkiem wysiłków państwa polskiego w celu skonsolidowania państwa wewnętrznego, jak i nawiązania kraju. Kraj nasz od samego początku swego powrotu do niezależnego bytu stanął wobec olbrzymich trudności, których należała ocena uprzytomniały sobie powoli państwa znajdujące się w szczęśliwszych warunkach od Polski, gdzie życie musiało być odbudowywane od samych podstaw. Trudności te już w pewnej mierze zostały przezwyciężone dzięki wspaniałemu patriotyzmowi i stanowczości narodu polskiego. Spustoszenia wojenne usunięto, a praca nad skonsolidowaniem tego, co było ognisk rozkładu, postępuje wciąż naprzód. Uważam się za szczęśliwego, że powołany zostałem do służenia waszemu krajowi w chwili, kiedy zewnętrzne i rzeczywiste dowody postępu, który już dokonany został, okazują się zarówno w kraju, jak i zagranicą. W samej Polsce istnieje obecnie nowe uczucie ufności w przyszłość z chwilą, kiedy zaciągnięcie pożyczki zagranicznej uodowodniło, że to uczucie zaufania znalazło echo zagranicą.

W historii polskiej rozpoczyna się nowy okres i wierzę, że będzie to okres szczęścia i pomyślności. Moi współziomkowie śledzić będą ze wzrastającym zainteresowaniem uświadczanie podejmowane w celu dalszego postępu kraju teraz, kiedy już tak wiele zasadniczych trudności przezwyciężonych zostało.

W dalszym rozwoju serdecznych stosunków pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a brytyjskim imperjum liczę z ufnosnością na współpracę Waszej Ekszelencji i zapewnić ją mogę, że ze swej strony nie będę szczędził usiłowań, by wiernie przedstawić memu rządowi potrzeby i pragnienia Polski i przyczynić się, o ile to leży w mojej mocy, do coraz ściślejszych węzłów, opartych na wzajemnym poznaniu się i zrozumieniu.

Odpowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującymi słowami: „Panie Ministrze Przyjmując z rąk Pańskich listy, które mi Pański dostojny monarcha, J. K. M. Jerzy V uwierzytelnia Pana w charakterze swego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Polsce, pragnę w pierwszym rzędzie podziękować J. K. M. za wybór w Pana osobie tak bardzo wybitnego dyplomaty.

Poprzednik Pański sir William Max-Mueller opuścił Polskę, pozostawiając najlepsze wspomnienia ze swego długiego wśród nas pobytu, podczas którego mieliśmy sposobność w wielu okolicznościach ocenić jego wysokie zalety jako człowieka i dyplomaty.

W ciągu lat dla konsolidacji państwa polskiego najcięższych mieliśmy w nim wewnętrznego tłumacza wielu trudności, które wypadło nam przezwyciężyć, a które często okazały się tem większe, że problemy do rozwiązania były zupełnie nowe i wymagały szybkiego stworzenia wewnątrz kraju całego zastępu niezbędnych dla rozwoju państwa sił fachowych i organizacyjnych. Dążeniem naszym jest akcję tę z niesłabnącą energią w dalszym ciągu prowadzić.

Jest mi też specjalnie miło usłyszeć w tym względzie z ust przedstawiciela Wielkiej Brytanji wyrazy uznania, świadczące o

zrozumieniu i zainteresowaniu sprawami Polski w Pańskim kraju.

Pożyczka zagraniczna, o której Pan wspomina jest jednym z ważnych etapów na tej drodze, dowodzącym chęci Polski jak najściślej współpracy z zagranicą, w dziele własnej i ogólnieuropejskiej rekonstrukcji ekonomicznej i powojennej. W dziele tym, jak również i w innych naszych poczynaniach odnosimy się zawsze z pełnem zaufaniem do życzliwości Wielkiej Brytanji, którą Pan przed chwilą zechciał podkreślić. Wierzymy też, że to jej stanowisko będzie nam pomocą w dalszej wytyczonej pracy nad konsolidacją naszego państwa i nad ostatecznem ustaleniem trwałych stosunków pokojowych na Wschodzie Europy. To też jestem głęboko przekonany, że na tych podstawach serdecznych i przyjaznych stosunków łączących nasze oba państwa będą się w dalszym ciągu jeszcze zacieśniały. Licząc na współudział Pana w tej dziedzinie zapewniam Pana Posła, że w powierzony Panu misji spotka się Pan z całkowitem poparciem zarówno mojem, jak i rządu polskiego.

Czy istnieje ruch panazjatycki?

Hasło — „Azja dla Azjatów!” — rzucone zostało przed laty przez Japończyka, hr. Okumę, który zorganizował pierwszą konferencję panazjatycką w Nagasaki, dwa lata temu.

Od tego czasu dużo wody upłynęło w Jang-Tse-Kiang, dokonały się wielkie przemiany w Chinach, przeorywanych żelaznym radłem wojny domowej. Na Chiny też zwrócona została najpilniejsza uwaga zainteresowanych mocarstw Europy i Ameryki, bowiem jeśli w Japonii można widzieć duchowego inspiratora ruchu panazjatyckiego, to narzędziem tego ruchu, jego najskuteczniejszym motorem mogą być tylko Chiny, największy ludnośćowo i przestrzennie czynnik polityczny w Azji.

A otóż w listopadzie r. ub. odbyła się w Szanghaju i Nankinie druga konferencja panazjatycka, o czem dość głośno było w prasie europejskiej i amerykańskiej, które nie miały ani jednego swego przedstawiciela na konferencji.

Z późniejszej enuncjacji w prasie chińskiej i japońskiej dowiedzieliśmy się, że polityczny, iż w konferencji brało udział 52 delegatów — Chin, Japonii, Turcji, Turkestanu, Ceylonu, Afganistanu, Formozy, Arabii. Wyspy Filipińskie nie miały delegata, a Japonia sprzeciwiła się obecności delegatów Korei.

Nie można twierdzić, iżby między zebranymi na konferencji delegatami krajów azjatyckich panowała idealna harmonia. Wręcz przeciwnie. Jedną delegację japońską, która faktycznie miała w swych rękach kierownictwo obrad, udało się wygłodzić różnice i zatargi i doprowadzić do przyjęcia szeregu rezolucji. Rezolucje te przegłosowano jednogłośnie, co jest również świadectwem sukcesu Japończyków.

Z szeregu przyjętych w Nankinie rezolucji zwracają na siebie uwagę te, które bezpośrednio zabierają o kwestię panazjatyizmu i stosunku Azji do Europy i Ameryki.

A więc konferencja postanowiła: „popierać ruch zjednoczeniowy wśród ludów azjatyckich w celu obrony przed ewentualną ofensywą innych kontynentów”; „zorganizować centrum edukacyjne dla całej Azji w celu kierowania wykształceniem literackim, technicznym i wojskowym studentów-Azjatów”;

„utworzyć w ciągu roku stały ośrodek kierowniczy ruchu panazjatyckiego”; „wydawać tygodnik w kilku językach azjatyckich oraz w języku angielskim”; „zorganizować i wysłać do Europy, Ameryki, Australii i Afryki misje azjatyckie w celach propagandowych”.

Szeroki zakres powyższych postanowień konferencji szanghajsko-nankińskiej nie przesądza oczywiście ich wykonalności i wartości praktyczno-politycznej.

W obecnym stanie rzeczy kontynent azjatycki nie jest jeszcze w stanie przeciwstawić się, jako zorganizowana całość rasowa i polityczna, Europie i Ameryce, a tembardziej doprowadzić do skutku pierwszy punkt programu panazjatyckiego: wyeliminowanie wpływów europejsko-amerykańskich.

Ruch panazjatycki, pomimo poparcia organizacyjnego ze strony Japonii, pomimo jedynomyślności i harmonii, panującej pod koniec obrad konferencji szanghajskiej, nie przedstawia się jeszcze w postaci niebezpieczeństwa, zagrażającego bezpośrednio hegemonii rasy białej.

Uchwały, przytoczone wyżej, są tylko symptomatycznym objawem dążeń, nurtujących kontynent azjatycki. I z tego względu zasługują na uwagę. Realnych wyników nie dadzą tak prędko. Zjednoczenie Azji,

Wiadomości przedwyborcze

Za kulisami bloku mniejszości narodowych w Wilnie.

Pod powyższym tytułem podaje wychodzący w Wilnie w języku żydowskim tygodnik robotniczy „Unzer Sztime” z dn. 6-go b. m. szereg ciekawych informacji o stosunku poszczególnych jednostek i grup żydowskich do bloku mniejszości narodowych. Niektóre z tych informacji poniżej powtarzamy.

Wśród żydowskich ugrupowań mieszczańskich w Wileńszczyźnie panuje jednomyślność w sprawie wyborów, ale jest to tylko zewnętrzny pozór. Zarówno związki kupców czy rzemieślników jak i sjonistki czy ludowy demokraci nazewnają, przed masami ludowymi, twierdzą, że są zwolennikami jednocy. W rzeczywistości jednak za kulisami toczy się namietna i nie przebiegająca w środkach walka o mandaty dla poszczególnych jednostek reprezentujących takie czy inne ugrupowanie, i w zależności od stanu tych walk poszczególni reprezentanci ugrupowań zmieniają swoje zapatrywania na rodzaj kombinacji wyborczej jaką ich organizacja winna obrać.

Co do związku rzemieślników, to w warszawskiej centrali związku istnieją 2 grupy. Jedną, której przywódcą jest radny Rasner, jest za blokiem mniejszości narodowych. Druga grupa, której przewodniczą Czernikow, jest za żydowskim blokiem narodowym i za zwalczaniem bloku mniejszości narodowych.

Blok mniejszości narodowych, przyrzekł związkowi rzemieślników 2 mandaty: Rasnerowi z Warszawy i Krukowi z Wilna. Na podstawie tego planu miałyby Rasner otrzymać pewny mandat w Kongresówce a Kruk drugie miejsce na liście bloku mniejszości narodowych w Lidzie.

Przeciwko temu zaprezentowali jednak przywódcy związku kupców żydowskich w Wilnie, którzy zażądali również mandatu dla swego reprezentanta, a dla wywarcia nacisku na blok zwołali tajne zebranie zarządu, na którym opracowano program postępowania celem wywarcia nacisku na blok. Przedwzrostkiem zwołano na 15-go b. m. do Wilna zjazd żydowskich związków kupieckich z Ziemi Wschodnich. Na zjeździe tym sprawa ma być postawiona w następujący sposób: wobec tego, że tylko związki kupieckie z Ziemi Wschodnich gotowe są pod odpowiednimi warunkami poprzeć blok mniejszości narodowych, blok powinien postawić kandydatury tutejszych kupców, a nie kupców warszawskich, których związek przecież do bloku nie przystąpił.

Prowodzący blok wobec takiego stanu rzeczy doszli do wniosku, że 2 e miejsce w Lidzie należy ustąpić kandydatowi kupców wil., a reprezentant rzemieślników Kruk, dla którego to miejsce początkowo miało być zarezerwowane, ma otrzymać 5-te miejsce.

Nastąpiła jednak nowa niespodzianka, gdyż reprezentant rzemieślników wileńskich p. Kruk, który należał do najgorętszych zwolenników bloku, zmienił swój stosunek do bloku i reprezentowany przez niego związek rzemieślników zaczął wysuwać coraz toższe wątpliwości.

Jednocześnie w Wilnie rozeszły się wiadomości, że w Nowogródku, Baranowiczach i Lidzie zostały utworzone lokalne komitety wyborcze złożone z Polaków, Żydów i Białorusinów i że na listach wyborczych tego komitetu w Lidzie i Nowogródku ma figurować kandydatura p. Kruka na 2-m miejsce.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja stronnictwa lud.-demokratycznego. Ma ono otrzymać w bloku 2 mandaty, mianowicie 1 mandat poselski i 1-senatorski. Senatorem ma zostać dr. Szabad, a posłem miał zostać adw. Czernichow, lecz sprzeciwili się temu centralne koła stronnictwa ludowo-demokratycznego, wobec czego adw. Czernichow otrzymało mało pewne 4-te miejsce na liście bloku w Świecianach.

Wiele niespodzianek przykrych może też spotkać blok ze strony mającego się wkrótce odbyć w Wilnie zjazdu rabinów. Aczkolwiek sprawy wyborcze oficjalnie nie są wymieniane w porządku dziennym tego zjazdu, to jednak nie ulega wątpliwości, że sprawy te zajmą na zjeździe dominujące miejsce i, że inspiratorem zjazdu jest organizacja polityczna ortodoksów „Aguda”, która bezwzględnie zwalcza blok mniejszości narodowych.

Z tych wszystkich powodów, twierdzi „Unzer Sztime”, jest wogóle wiele problematycznym jeszcze, czy blok mniejszości narodowych na terenie Ziemi Wschodnich zostanie utworzony (iw).

Sjonistki małopolscy a blok mniejszości narodowych.

W żydowskiej gazecie lwowskiej „Morgen” przywódcą sjonistów małopolskich,

ludów azjatyckich nie może być dziełem kilku, a nawet kilkunastu lat. A do tego czasu Europa i Ameryka mogą spać spokojnie.

b. prezes Koła Żydowskiego w Sejmie dr. Reich, wyjaśnia powody dla których jego stronnictwo przystąpiło do bloku mniejszości narodowych.

Główną przyczyną jest to, że główną zasadą polityki sjonistycznej jest niezależność i neutralność. Ponadto dr. Reich stwierdza, że solidarność mniejszości narodowych jest zupełną fikcją, jak to zresztą wykazało się na ostatnim zjeździe mniejszości narodowych w Genewie. Dr. Reich stwierdza również, że Żydzi nie mają żadnych wspólnych interesów z pozostałymi mniejszościami narodowymi. (iw)

Jeszcze jeden współnik.

Jak się dowiadujemy t. zw. Centralny Związek Kobiet Żydowskich, który ukonstytuował się niedawno, uchwalił przystąpić do bloku mniejszości narodowych.

Zjazd Chrześcijańskich Związków Zawodowych Rolnych w Grodnie za współpracę z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Onegdaj odbył się w Grodnie Zjazd Chrześcijańskich Rolnych Związków Zawodowych w Grodnie, które w rezultacie swych obrad poświęconych ustosunkowaniu się do wyborów — uchwalił rezolucję współdziałania z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Szczegóły podamy w następnym numerze.

„Piast” grodzieński wypowiedział się za współpracę z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Okręg Grodzieński stronnictwa politycznego „Piast” wydał odezwę, w której wypowiada się za silnymi rządami w Polsce, które widzi w obecnym rządzie Marszałka Piłsudskiego.

Z komisji wyborczych.

Z powodu niewywieśnienia przez rządów domów kart z zawiadomieniem, do którego obwoły dany dom należy, mnóstwo wyborców nie sprawdziło dotychczas, czy nazwiska ich figurują w spisach. Jak się dowiadujemy, władze policyjne przystąpiły już do karaniania rządców za niewypełnienie zarządzeń władzy.

Komisje obwodowe w ucziłowych swych pracach zawiadamiania osób zakwestionowanych o reklamację przeciw nim wniesionych napotykały na nieoczekiwaną trudność ze strony poczty. Oto, jak nas informują, urzędnicy poczty przy nadawaniu znacznej ilości zawiadomień do wyborców żądają, by recepty zwrotne wypełnili listami członkowie komisji w lokalu urzędu pocztowego, gdyż urzędnicy nie mają na to czasu, ani też polecenia władz przełożonych. Wobec powyższego wytwarza się sytuacja taka, iż bezpłatnie pracujący członkowie komisji wyborczych, którzy do nocy niezasną nad przygotowaniem odpowiednich zawiadomień, muszą w godzinach rannych, poświęcając swą pracę zarobkową, siedzieć na pocście przez kilka godzin i robić to, co należy normalnie do urzędników poczty.

Ilu wyborców liczy okręg wileński.

Ostatnio w całym wyborczym okręgu wileńskim zakończono zostały już prace nad sporządzeniem spisów osób uprawnionych do głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu. W wyniku tych prac na liście osób uprawnionych do głosowania w całym wyborczym okręgu wileńskim (Wilno i powiat) wciągnięto 197,000 wyborców.

Dodatkowy wybór członków obwodowych Komisji Wyborczych.

Ze względu na to, iż powstała konieczność uzupełnienia składu osobowego członków obwodowych Komisji Wyborczych — w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym dokonano uzupełniających wyborów do poszczególnych Komisji Obwodowych. (s)

Każdy musi sprawdzić w Komisji Obwodowej czy jest wciągnięty na listę wyborców i czy nazwisko jego jest prawidłowo umieszczone.

Przypominamy, iż z dniem 15 b. m. upływa termin sprawdzania spisu wyborców do ciał ustawodawczych. Wobec tego zaś, że listy złożone przez Magistrat posiadają cały szereg błędów i nieścisłości, a niejednokrotnie wogóle opuszczone są całe szeregi nazwisk, — obywateli sprawdzania swego nazwiska ciąży na każdym obywatelu polskim, uprawnionym do głosowania. Zwrócimy jednocześnie uwagę odpowiednich czynników na to, iż w Biurach Komisji Obwodowych dają się odczuwać wielki brak druków reklamowych co w wielkim stopniu utrudnia pracę Komisji i wprowadza chaos przy sprawdzaniu.

Z Litwy Kowieńskiej.

Preliminarz budżetowy Litwy.

KOWNO. 10. I. (Pat). Urzędowa „Litwa” zamieszcza wiadomości pochodzące od dyrektora departamentu Ministerstwa Skarbu w sprawie preliminarza budżetowego na rok 1928. którego opracowanie jest na ukończeniu. Preliminarz przewiduje sumę 250 milionów litów tytułem wpływów skarbowych przyczem wpływy przewidziane przez Ministerstwo Skarbu wynoszą około 150 milionów litów. Preliminarz przewiduje wzrost wpływów z urzędów celnych o 2 miliony, z tytułu opodatkowania nieruchomości w miasteczkach o jeden milion.

Monopol spirytusowy ma dostarczyć, jak w roku ubiegłym 40 milionów. Znaczący wzrost wpływów przewidywany jest w Ministerstwie Rolnictwa, a mianowicie z 25.200.000 w r. ub. na 31.340.000. Na zwiększenie się tych dochodów wpłynie przede wszystkim spłata długów zaciągniętych przez kolonistów. Nadto przewidziane jest zwiększenie dochodów ze sprzedaży lasów. Pozycja dochodów Ministerstwa Komunikacji wynosi 52 miliony litów.

Starcie „szaulisów” z litewską strażą graniczną.

Onegdaj w odległości kilkunastu kilometrów od granicy po stronie litewskiej w t. zw. pasie przygranicznym niedaleko Żosiel miało miejsce starcie pomiędzy litewską strażą graniczną a oddziałami „szaulisów”.

Starcie to wynikało na tle nieporozumienia, gdyż oddział „szaulisów” patrolujący okolicę, w której znajdował się miała rzekomo banda dywersyjna zauważywszy oddział uzbrojonych ludzi i bez żadnego uprzedzenia dał ognia, raniąc jednego ze strażników litewskich.

W rezultacie wywiązała się dłuższa strzelanina, której odgłosy dochodziły aż na granicę.

Wykrycie olbrzymich nadużyć w armii litewskiej.

Jak donoszą z Kowna onegdaj litewskie władze wojskowe i żandarmerja wpadły na trop olbrzymich nadużyć w garnizonie kowieńskim. Nadużycia popełnione przez wyższych oficerów litewskich sięgają setek tysięcy litów.

Na trop nadużyć wpadła litewska żandarmerja śledząc działalność intendantu generalnej w Kownie.

W związku z temi nadużyciami w dniu wczorajszym odbyła się w Kownie narada wojskowa przy udziale premiera Waldemara, gen. Żukauska, płk. Obrony Krajowej Daukanta, gen. Plechawicza i Musterskasa.

Według obiegiących w Kownie pogłosek wykryte przez władze nadużycia dotyczą nie tylko garnizonu kowieńskiego ale także Witkomierskiego i Poniewieskiego, gdzie sfalszowano wykazy stanu faktycznego armii.

Wydawnictwo ku uczczeniu zgnięcia powstania w Taurogach.

Z Kowna donoszą: w tych dniach ukazał się tu z druku dawno zapowiadany numer czasopisma „Karys”, poświęconego zgnięciu powstania w Taurogach. „Karys” wydany na pieniądze rządowe, zawiera obfity materiał dotyczący powstania. Prócz podobizn przywódców powstania taurogskiego znajduje się w „Karysie” szereg artykułów tendencyjnie przekraczających wypadki taurogskie, które zdaniem pisma miały być rzekomo wywołane przez „niezłotyliwych” Litwie sąsiadów i popierane przez Polskę.

Na stronie tytułowej „Karysa” umieszczono portret Waldemara, a w tekście znajduje się Smetona, gen. Żukauskas, płk. Daukantas, Plechawiczius i Mustelkis — jednym słowem kilka rządców. Prócz tego znajdują się tam fotografie płk. Skorupskisa, lejtn. Maczinka, kpt. Matuleviciusa, kpt. Steponaitisa i innych.

BACZNOŚĆ!

SZKOŁY — URZĘDY

UKAZAŁ SIĘ

NAJNOWSZY

PORTRET PANA

PREZYDENTA

RZECZYPOSPOLITEJ

POLSKIEJ.

WYDAWNICTWO

KSIĘGARNIA STOWARZYSZ. NAUCZ.

POLSKIEGO W WILNIE.

DO NABYCIA TAMŻE oraz we wszystkich księgarniach i sklepach

materiałów piśmiennych. 6370-1

Dwa światy.

Nasze życie wewnętrzno-polityczne stoi obecnie pod znakiem antagonizmu dwu obozów: demokratycznego i narodowo-demokratycznego. Tylko u obcych, nie posiadających pierwotnej znajomości stosunków wewnętrznych w Polsce, może podobieństwo o nazw wywołać nieporozumienie, każdy uświadomiony obywatel polski wie co się pod nim kryje, w szczególności zaś orientuje się o ile zasady stronnictwa „demokracji” narodowej odpowiadają sprytnie obranej nazwie. Niema głębszego przeciwieństwa jak między demokracją a nacjonalizmem. Porządek oparty na światopoglądzie, uznającym równość wobec prawa jako kardynalną zasadę stosunków prawno-ustrojowych i szowinistyczny nacjonalizm stanowią *incompatibilia*, rzeczy, które wzajemnie się wykluczają. Delikatna roślina ludowa odziedziczyła z zabójczego tchnienia wybujałych prądów nacjonalistycznych. W państwach o złożonym składzie narodowościowym zachwiewają one równowagę wewnętrzną, stwarzają nienormalne warunki obywatelnego napięcia i walki, a gdy górę biorą elementy szowinistyczne, wprowadzają zasadę równouprawnienia obywateli i całą konstytucję do martwej litery spisanej, lecz niewykonywanego prawa. Narodowo jednolite organizmy państwowe ściga nacjonalizm na grząski grunt imperializmu i zaborczości, w który powoli zapada się najsolidniej wzniesiony gmach demokracji.

Już z tego wynika, że narodowa „demokracja”, która sama wysuwa na pierwszy plan swego programu nacjonalistyczne hasła nie może być szczerze demokratyczna. Kilkuletnie jej rady dostarczyły na to mnóstwa dowodów praktycznych unaocznili, że stronnictwo to jest dla demokracji nie tylko obojętne, ale nawet nieprzyjaźnie usposobione. Świadome rozbratu swego z zasadami demokracji, szukało też ono gorączkowo jakiegoś stosowniejszego dla swych celów ustroju, gotowe było przebrać swych wyznawców w czarne koszule i zaszczyć faszyzmem i eksperyment w Polsce. Gorliwie zajęte się „ideologią” Mussoliniego, ujawniło się jak skrawo w długich artykułach prowadzących „narodowego” obozu, osobnych broszurach, w organizowaniu młodzieży, a „Obóz Wielkiej Polski” jest rodzimą modyfikacją włoskiego faszyzmu, zmieszanego z tradycyjną formą konfederacji.

„Demokracja” narodowa jest blichtrzem i pozorem, zawołaniem i wywieszką. Związek Ludowo-Narodowy, Endecja i jej satelici nie mają i nie mogą mieć szczerze pozytywnego stosunku do demokracji. Jest to bowiem obóz, który nawiązał do tradycji nie tkniętych myślą postępu, wywalczonego na przełomie XVIII i XIX stulecia przez rewolucyjne ruchy europejskie. Wymarzony w tych sferach ideał Polski jest w gruncie rzeczy szlachetczyzna, zlekka tylko dostrzeżona do potrzeb wieku XX. W tym względzie są konserwatyści polscy, zwłaszcza zaś krakowscy, nierównie współczyniejsi od „narodowej prawicy”.

Stąd pochodzi jej załamanie się, klęska, której świadkami jesteśmy i dalsze, które przyszłość chowa w zanadrzu. Stronnictwo, pragnące wykreślić ciężko wywalczony postępek, owoc trudu ludów i narodów Europy XIX wieku, nie ma nic do powiedzenia, nie włada językiem zrozumiałym dla żyjących i pragnących życia. Rozbrat z demokracją, której rozbudowa i ustalenie jest treścią dziejów świata od wojny o wywołanie Stanów Zjednoczonych i rewolucji francuskiej jest własnowolnie wydanym wyrokiem zniszczenia, nie dającego powstąpić się najkrzykliwszym nacjonalizmem. Nie przykładając ręki do upewnienia orszaku demokratycznego, wykreśla się „narodowa demokracja” z listy żywych i potrzebnych stronnictw.

Młode, twórcze żywioły obecnego pokolenia stają w szeregach prawdziwej demokracji. Narodowy program obozu prawdziwej demokracji polskiej jest rozum-

nem ujęciem tych potrzeb społeczeństwa, na których zasadza się wzrost i rozbudowa Państwa. Pozbawione namietności spojrzenie widzi jasno drogę współpracy polskiej większości, wskazującej cele, z nie-polskimi mniejszościami. Ich dążenie do utrzymania i rozwinięcia kulturalnych wartości, wzmocnienia swych podstaw gospodarczych, nie krzyżuje się z interesami polskimi. Umiar, wypływający z szczerego demokratyzmu, daje w ręce pionierów kulturalnych, narzuca konstrukcję i plan budowli państwowej, w której wszyscy obywatele znajdą wygodne pomieszczenie.

Umiar ów jest wynikiem nie pozorne-go, przybranego, lecz głębokiego demokratyzmu. Demokracja jest dla młodego obozu polskiego wiarą i przekonaniem, światopoglądem i przeżyciem. W ideale państwowym młodego pokolenia zespala się ona nierozdzielnie z programem narodowym, który jest zarówno przyczyną, jak następstwem demokratyzmu. Długie bowiem dziesięć lat ubiegłych kształtowały i urabiały polski demokratyzm. Progromi naszymi są patrioci wygłaszający radykalne przemówienia na Sejmie Czteroletnim współkladający z Kościuszką manifest polaniecki, tułające w legionowych mundurach, o naszywkach głoszących, że „ludzie wolni są braćmi”.

Stowarzyszenie Ludu Polskiego i Centralizacja paryska, Mochnicki i Goszczyński, Lelewel i Asnyk, „Czerwoni” i młodzież, niosąca w lud manifest rządu styczniowego o uwłaszczeniu i równych prawach, są coraz silniejszą wyrazem demokracji, przeżywaną krok w krok z Zachodem, żądającej ofiar, opłacanej krwią i zsyłką.

Bojownicy z r. 1905 pogłębili, współczesne pokolenie wzbogaciło własnym legionowym trudem kulturę demokracji polskiej. Siedząc jej dzieje u nas, kreśliły równocześnie linie rozwoju polskiej twórczości politycznej, odrodzenia narodowego i odbudowy państwowości.

Dzisiejszy antagonizm dwu obozów nie jest więc zjawiskiem chwilowym, lecz ma długie dzieje. Jest to ostatni etap starej walki, toczony nie o mandaty poselskie, urzędowe krzesła i miejsce u steru, lecz o duszę narodu, jego teraźniejszość i przyszłość. Walka ta weszła obecnie w fazę rozstrzygającej rozgrywki. Pomiedzy stronnictwem zastój i bezwładu, faktycznego zacołania i bezprogramowości, nadrabianej słowem, a obozem postępu niema porozumienia.

Czynnik silne przeszłości, młode zapale, czule na wszelkie zagadnienia państwowe i głosy społeczne widzą między sobą a drugą stroną przepaść, przez którą nie można przetrwać kładki zgody. Oba obozy dzielą mur graniczny, słup z napisem pełnym treści i znaczenia: *Demokracja*.

Przy nim rozeszły się dwie drogi, tak różne, jak dwie wiary, i prowadzą w dwa odrębne światy.

Tyn.

Dr. D. Olsejko Choroby ucha, gardła i nosa.

Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł. 6322

Zakład POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

doktorów: KARNICKIEGO, Dobrzańskiego Erdmanowej, Aleja Róż Nr. 9, róg Małej Pohulanki, tel. 1404 (w lecznicy d-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody. 6086-2

Historia o czarnoskórym Napoleonie.

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu 1927 r.

Jakże my mało, jak kompromitująco mało wiemy o życiu wewnętrznym czarnej rasy. Jakież mętne wspomnienia pozostały po cichu ideologicznej lekturze zniekształcającej literackich a la „Chata wuja Toma”. Coś słyszeliśmy o rzeźbach murzyńskich, które bezkrytycznie zachwycali się wszech-europejscy estetyzujący snobi. Gdzieś tam oglądaliśmy wspaniałe filmy, dające nam chwilowe złudzenie przebywania w egzotycznym świecie podzwrotnikowym. No i wszyscy jesteśmy znawcami oraz konsumentami muzyki jazzbandowej, jedynej gałęzi kultury murzyńskiej, która zdolała prawdziwie zainteresować Europejczyków. Cóż wiemy ponadto?

Tymczasem okazuje się, że blisko dwunastomilionowa rzesza Murzynów, zamieszkujących Stany Zjednoczone, nie chce mieć nic wspólnego z nagusami afrykańskimi. Przyznają się, i to nawet bardzo ostantacyjnie, do pokrewieństwa z Puskimem, lub Dumasem, ale czarnoskórych prymitywistów traktują z lekceważeniem, jako barbarzyńców, nie mających nic wspólnego z twórczością artystyczną! Skupieni w rozległej dzielnicy odrębnej New-Yorku, zwanej „Harlemem”, marzą o wzięciu odwetu za systematyczny bojkot polityczny, ekonomiczny, towarzyski, etc., uprawiany w stosunku do nich przez białoskórą Amerykę, za te bezwzględne, ciągłe i tak bolesne upokorzenia, które zmuszają ich wciąż jeszcze do życia w jakimś Ghetto średniowiecznym. Nawet przytuleni do siebie w szarej godzinie zwierzeń miłosnych, marzą o pojawieniu się wśród nich człowieka silnego, zdolnego dokonać tego wielkiego czynu — niechaj będzie okrutny nie tylko dla obcych, ale i dla swoich, byleby, kosztem najkrwawszych bodaj i licznych ofiar, spełnił ich sny. I dlatego bohaterka tej wyjątkowo interesującej książki namawia kochanego — początkującego literata murzyńskiego, by osnuł swoją powieść na tle dziejów Henryka I Christopha, władcy Haiti, znanego w historii pod mianem „Czarnoskórego Napoleona”.

Urodzony i wychowany w stanie niewolnictwa, doszedł on do stopnia generała francuskiego, dowodzącego częścią załogi na wyspie Haiti, w 1811-ym zaś roku, po udanej rewolucji, ogłosił się królem tamtejszym. Jednym z pierwszych czynów nowego monarchy było wzniesienie potężnej fortecy, będącej w stanie obronić kraj przed ewentualnym powrotem najeźdźcy. Cytadela ta, zbudowana z olbrzymich głazów granitowych, na szczycie najwyższej skały prostopadłej, zaopatrzona została w odpowiednią ilość ciężkich armat z brązu odlanych. Wciągnięcie owej artylerji przedstawiało niesłychane trudności techniczne, które Henryk I przezwyciężył w sposób nader prosty: do każdej kolubryny przydzielił setkę swoich poddanych, przykazując im spełnić to zadanie własnymi rękami. Pewnego dnia, czuwając osobiście nad przebiegiem robót, zauważył, że idą one bardzo ospale, gdyż ludzie wypoczywali często, ponieważ, jak skarżyli się, praca ta przechodziła ich siły. W odpowiedzi na błagalną prośbę podwojenia składu drużyny polecił monarcha robotnikom ustawić się w szereg, poczem co czwarty z nich padł od salw karabinowych przybocznej straży. Reszta wróciła do armat, usłyszawszy z ust króla kategoryczną zapowiedź, że artylerja musi znaleźć się w obrębie murów fortecznych najpóźniej do południa. Po upływie wszakże 2 godzin podniosły się znów wołania o pomoc — Henryk I uśmiechnął się i nakazał tym razem rozstrzelać już co trzeciego, oznajmiając pozostałym przy życiu: „Jeśli armata była nadmiernie ciężka dla stu ludzi, to jestem pewien, że dla was pięćdziesięciu okaże się ona lekką...” I tak się też stało!

Z Rosji Sowieckiej.

Budzienny na inspekcji w Mińsku.

MINSK. 10 I (kor. własna). W dniu 5 I przybyli do Mińska na inspekcję oddziałów garnizonu dowódca Białoruskiego okręgu wojennego Jegorow, szef zaopatrzenia czerwonej armji Dylenko i inspektor kawalerji sow. Budzienny.

W drodze powrotnej do Moskwy zarządzono alarm próbny oddz. garn. borysowskiego, który podobno miał wykonać sprawność oddziałów wojskowych tam stacjonowanych.

Przybyli dygnitarze wyrazili oddziałom okręgu Białoruskiego podziękowanie za zupełną gotowość bojową.

Proces szpiegowski.

PARYŻ. (Pat.). Agencja Havas'a donosi z Leningradu, iż tamtejszy trybunał wojenny rozpatrywał sprawę kilku osobników oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Finlandji. Trybunał skazał jednego z oskarżonych na karę śmierci, a 8-mu na karę więzienia.



Sekretarz stanu Frank B. Kellogg zamierza założyć światowy związek przeciwko wojnom. Zaprojektowana przez Brianda wieczna przyjaźń między Francją a Ameryką ma być rozszerzona również na inne mocarstwa. Ameryka zwróciła się do Francji i innych mocarstw z notą, w której potępia wojny i daje wyraz swój wierze w ideę sądów rozjemczych.

Panowanie czarnoskórego Napoleona trwało 15 lat, aż do chwili, gdy powstał przeciwko niemu wszyscy, nawet jego gwardia osobista. Nie chcąc i nie umiejąc wyrzec się władzy, wołał Henryk I popełnić samobójstwo, aniżeli podpisać dekret abdykacyjny. Takim był koniec władcy murzyńskiego, o którym dziś jeszcze krążył bohaterski legendy w „Czarnym Harlemie” nowojorskim.

Tylko legendy, gdyż trzeźwo myślący patrioci murzyńscy pragną walczyć z boleśnią ich ciemiężącymi białymi obywatelami Stanów Zjednoczonych zupełnie inną, bardziej współczesną bronią. Pracują usilnie nad rozwojem umysłowym, kulturalnym, a zwłaszcza ekonomicznym swojej rasy, będąc niezachwianie przekonani, że dadzą w ten sposób Murzynom wszelką możność odegrania właściwej roli w życiu nie tylko Ameryki, ale i świata całego. Droga do tego „raju” jest jeszcze bardzo daleka, a jeszcze bardziej ciernista — zrozumiał i odczuł to doskonale Amerykanin białej rasy, pisarz wielkiej miary, autor „Le Paradis des Negres” — Carl van Vechten. *)

Z. Kł.

*) Carl van Vechten: „Le Paradis des Negres”. Wyd.: Simon Kra, Paris.

Przygotowania polityczne armji czerwonej do wojny.

(Korespondencja własna).

Rząd sowiecki poświęca, jak wiadomo, baczna uwagę sprawie technicznego przygotowania armji czerwonej do przyszłej wojny. O charakterze przygotowań tych opinia europejska była już niejednokrotnie informowana. Nie każdy wie jednak, że ręką w rękę z przygotowaniem technicznym idzie w Rosji akcja propagandystyczna, mająca na celu polityczne przygotowanie żołnierzy i oficerów czerwonych do przyszłej wojny.

Rząd sowiecki spogląda na przyszłą wojnę w pierwszym rzędzie jako na wojnę domową w państwach walczących. Dlatego też działacze wojskowi w ZSRR twierdzą, że uświadamianie polityczne czerwonych wojennych rozpatrywać sprawę kilku osobników oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Finlandji. Trybunał skazał jednego z oskarżonych na karę śmierci, a 8-mu na karę więzienia.

W ten sposób Moskwa, jak widać, za główny cel przyszłej wojny uważa wywołanie rewolucji w krajach kapitalistycznych, które w wojnie tej brać będą czynny udział. W związku z tem działacze bolszewicy traktują przeszłe wojny nie tylko jako konflikty zbrojne, lecz w równej mierze jako narzędzia agitacji komunistycznej. Wycho-dząc z tego założenia, rząd moskiewski stara się w odpowiedni sposób przygotować do wojny swych żołnierzy, którzy na specjalnych kursach i w zajęciach wojskowych otrzymują odpowiednie „wyszkolenie rewolucyjne”.

Zastanawiając się nad zaletami, które cechować powinny żołnierza sowieckiego, „Krasnaja Zwiezda” pisze: „Potrzebny jest nam żołnierz, który byłby do długotrwałej wojny przygotowany, który wierzyłby w siłę ZSRR, głęboko był przekonany, że robotnicy i włościanie całego świata staną po stronie ZSRR i armji czerwonej”. Inne-mi słowami mówiąc, bolszewikom potrzebny jest żołnierz, wierzący w rozwój ruchu rewolucyjnego w innych krajach.

Czynnik sowiecki prowadzi równocześnie już teraz akcje, zmierzającą do zorganizowania ruchu rewolucyjnego na wschodnich granicach Rosji. Nie każdy wie, że w armji czerwonej — w Turkiestanie — istnieje osobliwe „środkowo-azjatyckie kursy poznawania Wschodu”. Prasa sowiecka w następujący sposób charakteryzuje zadania tych kursów. Kursa zorganizowane z inicjatywy byłego komisarza dla spraw wojskowych Frunzeja, przygotowują kwalifikowanych komendantów, którzy zdolni by byli pełnić służbę w krajach wschodnich. Komendanci ci uczą się na językach i warunkach wschodnich, jako też strategii, odpowiadającej specyficznym warunkom terenu środkowo-azjatyckiego.

Zaznaczyć wypada, iż na kursach tych specjalną pieczołowitością otacza się nauczanie języków jako środka porozumiewawczego z ludnością tubylną. Na drugim miejscu stoi nauka przedmiotów wojennych i specjalnych warunków wojny w Azji środkowej. Głównymi językami, wykładanymi na kursach, są języki następujące: chiński, kirgiski, perski, turkmeński i uzbicki.

Sluchacze kursów biorą czynny udział w partyjnym życiu komunistycznym i w ten sposób są żołnierzami — propagatorami ruchu komunistycznego na Wschodzie.

W dziedzinie przygotowania „politycznego armji czerwonej do przyszłej wojny „kursy wschodnie” odgrywają rolę dominującą, albowiem międzynarodowa komunistyczna prapisa w chwili obecnej ruchu rewolucyjnego na Wschodzie daleko donioślejsze znaczenie, niż rozwojowi ruchowi tego na Zachodzie, uważając, że grunt dla rozwoju komunizmu jest w dzisiejszych warunkach na Wschodzie najodpowiedniejszy.

y.

Potęga radja.

Nie będę wymieniał całej litanii przykładów radjofonii. — POCO? — Każdy, choć trochę obznajmiony ze współczesną kulturą i cywilizacją, doskonale zdaje sobie z tego sprawę. — Wie, że radjo jest motorem dzisiejszego życia, że rzuca ono snopy światła w ciemne, zabite deskami odludzia, że jest radością i pociechą tych najmniejszych i tych największych.

Czas najwyższy, by wszyscy zrozumieli, że radjo, to nie dziecinna zabawka, lecz potęga i moc wielka. — Błada nam jest o tem zapomniana i rzucać poczyniemy kamienie pod stopy naszej radjofonii. Trzeba uświadamiać najszerze masy i dawać im przystęp do tego bogatego źródła wiedzy, patriotyzmu, estetyki i moralności. — Nie można pozwolić — by radjo wykorzystane zostało przez czynniki wrogie państwowości naszej. — To jest właśnie zadanie prasy.

Czem szersze warstwy ogarnie radjomanja, czy nawet radjofuria, tem lepiej dla państwa i społeczeństwa. Mikrofon bowiem jest najpotężniejszą dźwignią i ostoją propagandy. Zrozumiały to doskonale Niemcy i Sowdepja. I dlatego dziś już całą niemal skalę lampowego aparatu wypełnia... „Achtung, Achtung, Deutschland!”, a w Republice Rad jest około 50 stacji nadawczych.

To też nie można zrywać z radjem.

Trzeba tylko umiejętnie wykorzystać mikrofon. On bowiem „do wielkich rzeczy został stworzony”.

* * *

Tu się właśnie nastrocza pewna trudność — ułożenie programu radjostacji.

Nie sposób omówić tak ważką i rozległą dziedzinę w ramach jednego artykułu. Zatrzymam się przeto jedynie nad jednym działem — nad transmisjami nabożeństw z kościołów katolickich.

Wstawienie mikrofonu do kościoła, to wielki krok naprzód. — Zrozumiał to doskonale nasz episkopat — i za to dziękujemy mu my radjoamatorzy i radjostuchacze, za to mu winien wdzięczność Kościół cały.

Toż radjo, ten najgenialniejszy twór ludzkiego geniuszu, przede wszystkim do podniosłych obrzędów się nadaje. I dlatego radjo już u progu swej potęgi wpręgiło się w rydwan chrystianizmu transmitując uroczyste nabożeństwa z Bazyliki św. Piotra za specjalnem zezwoleniem obecnego, łaskawie nam panującego Ojca św.

Jedynie materialistyczne i powierzchowne ujmowanie zasad i obrządków katolickich może nie pozwolić na uczucie rzewne, a jednocześnie pełne dumy, gdy skądś z przestworzy, z nieuchwytnego eteru, spływa do nas „Słowo Boże” i pienia nabożne. Jest w tem coś bezpośredniego, coś, co najbardziej zatwardziałemu grzesznikowi każe bić się w piersi.

— Ale to jeszcze nie wszystko!

Oto jestem na dalekiej, cichej wsi — 25 km. od miasteczka i kościoła — mróz, wichura — droga zawiana. W staropolskim dworku, w świetlicy ciepło i zaciszenie, — schodzą się domownicy i z folwarku... Wszyscy w nabożnym skupieniu.

— Niedziela. — Z głosińka silne, czyste i takie bliskie każdemu sercu polskiemu uderzenie dzwonka. — Suma w Bazylice poznajskiej.

— Wszyscy klękają nabożnie. Słychać żarliwe słowa modlitwy...

— Czułem wtedy dziwnie blisko i bezpośrednio potęgę i moc Boga.

— On przecież jest wszędzie i zawsze, a haniebem kłamstwem jest twierdzenie, że Bóg jest tylko w kościele.

— Kazanie...

Padają słowa mądre i natchnione, znanego kaznodziei i zapadają gdzieś głęboko... w serce.

Jakże często głębiej zapaść mogą, niż kazania księży bardzo często pozbawionych zdolności oratorskich.

— A oto szpital!

Leżą chorzy do łóżka lub domu przykuci. A jakże odcieci od świata, jakże już dawno nie słyszeli mszy, jakże dawno nie mogli w ten sposób pobudzić swych uczuć religijnych.

— Tęsknią! — I przychodzi z pociechą najlepszy przyjaciel — radjo!

— O, jak daleko i szeroko a mocno popłynie uwielbienie Boga, jak ożywi się

Duch Boży i poczucie religijne.

Nie trzeba się obawiać, że mniej będzie obecnych na nabożeństwach, kto chodzi do kościoła nie dla słuchania organów i śpiewu, ale dla modlitwy ten i tak pójdzie, a nawet z pewnością ilość nabożnych się zwiększy, gdyż jak wskazuje statystyka, wszelkie transmisje zwiększają ilość bezpośrednich słuchaczy — widzów.

— A pomieszczenie w jednym programie nabożeństwa i operetki, też nie jest profanacją, jak to niektórzy uważają, w takim razie bowiem trzebaby było zamknąć nie tylko wszystkie pisma, było przecież obok najpoważniejszych artykułów pomieszczać humor i t. p., ale wogóle należałoby chyba zasłonić szczerze uszy, bo czy w inny sposób można się ustrzec od różnorodności objawów życiowych. Trzeba tylko umieć rozdzielać te rzeczy i nie mieszać pojęć. — Zresztą już czas najwyższy wyrosł z małomieszczańskiego przekonania, iż kupiona za 20 gr. gazetę należy przeczytać od deski do deski, a program radjowy przeskakać od — Hallo! hallo! do „Dobranoc słuchaczkom i słuchaczom!”

— Nie może cały program najidealniejszej nawet stacji odpowiadać w całości wymaganiom każdego słuchacza. Radjo jest gazetą wyższego typu i trzeba być na tyle kulturalnym i myślącym, aby sobie wybrać z tej gazety, najodpowiedniejsze szpalty.

* * *

Nasza, choć tak młoda jeszcze radjo-

stacja, ujawnia już ogromną znajomość rzeczy i dobrą wolę. Pomijając szereg bardzo ciekawych, bardzo pomysłowych i szczęśliwych inowacji, jak „Kwadrans Akademicki”, „Chwilka Białoruska”, odczyty litewskie i t. p., podkreślić należy przede wszystkim świeżo uzyskane zezwolenie J. E. ks. Arcybiskupa na transmisję nabożeństw z Katedry i Ostry Brama.

Jest to nadzwyczaj mądre posunięcie i świadczące jak najlepiej o zrozumieniu potrzeb społecznych przez nasz episkopat i kierownictwo stacji.

— Nie kryjcie się z wiarą waszą, mówcie głośno o tem życie chrześcijanami! W kościołach naszych odprawiają się wielkie misterja, a nie bachanale, nie mamy się czego wstydzić i ukrywać.

A jeśli bluźnierca zechce zgargać świętości nasze, to nie będzie poto szukał słuchawek i radja. Napewno!..

* * *

Radjo jest dziś już wielkim i doniosłym wynalazkiem, niestety jednak nie wszyscy jeszcze się wnieśli na wysokość zrozumienia jego potęgi. Dlatego czasem spotyka się ono z brakiem zrozumienia nawet... w części prasy.

— Smutne to bardzo!

Ale nie traćmy nadziei, bądźmy wyrozumiali, już niedługo całe społeczeństwo wnieśnie się do wysokości mikrofonu.

— Daj Boże, by zrozumienie przyszło ak najprędzej.

N. S.

"Czeka" na Ukrainie.

(Dzieje dziesięciolecia teroru).

GPU (Gosudarstwennoje Politicheskoe Uprawlenie), znane szeroko pod nazwą „Czeka”, w tych dniach obchodziło uroczystości dziesięciolecia swego krwawego działości. Nie będzie przeto o rzeczy zapożnać czytelników z rozwojem tej organizacji, sama nazwa której — Czeka — weszła do leksikonu prawie wszystkich języków europejskich, jako synonim mordów i terroru.

„Czeka” została założona 20 grudnia 1917 r. na podstawie uchwały Sownarkomu, sprzeciwianej i napisanej własnoręcznie przez samego Lenina. Uchwała ta powołała na życie komisja pod nazwą „Wsierosijskaja Czezwycznajna Komisia” dla walki z kontrrewolucją. Zadaniem komisji było określenie w uchwale w sposób krótki, ale wyraźny: 1) prześladować i likwidować wszystkie organizacje kontrrewolucyjne, 2) ustalić środki skutecznego zwalczania kontrrewolucjonistów.

Szczególnie ciężkie zadanie przypadło „Czeka” na Ukrainie. Pisz o tem sam prezes wszechukraińskiego Czeka — Balicki w „Prolet. Prawdzie” (289).

„Czeka” na Ukrainie miała przed sobą szczególnie ważne zadania. Pierwszy okres działości „Czeka” na Ukrainie obejmuje lata 1918—1919. W tym czasie zwalczała ona cały szereg nielegalnych organizacji ukraińskich oraz denikińskich. Między innymi wykryły wtedy czekiści szeroko rozgałęzioną organizację wywiadowczą pułkownika Troickiego, który, zajmując dość wysokie stanowisko w czerwonej armii, zdradzał tajemnice wojskowe denikińcom i organizował powstanie na tyłach wojsk bolszewickich.

Na całej Ukrainie wybuchły powstania pod hasłem „bł komunistów, precz z Moskwą”. W marcu 1919 roku zaarrestowali czekiści w Kijowie popularnego na Ukrainie działacza włościńskiego Kuźmę Korża i 5 członków głównego powstańczego komitetu ukraińskiego; przed egzekucją czekiści w okrutny sposób znęcali się i cili ich do nieprzytomności, chcąc wymusić zeznania. Ponieważ jednakże na wszystkie pytania dostawali jednakową odpowiedź — „niech żyje niepodległa Ukraina” — przeto wszystkich rozstrzelano na podwórzu więzienia Łukjanowskiego w Kijowie. W odpowiedzi na to w samym Kijowie wybuchło powstanie pod dowództwem atamana Zielonego; powstańcy ukraińscy zajęli przedmieścia Kijowa: Kurenikiw i Podół; Sownarkom ukraiński uciekł z Kijowa do Charkowa, lecz kilkunastu wybitnych komunistów dostało się do rąk powstańców, którzy ich zamordowali. Bolszewicy skoncentrowali pod Kijowem oddziały Łotyszów i Chińczyków i powstańcy zmuszeni byli cofnąć się w głąb kraju. Jednocześnie w południowej Kijowszczyźnie ataman Grigorijew, a na Zaporozżu — Machno prowadzili wojnę przeciwko bolszewikom.

W 1920-ym roku działość „Czeka” napotyka na wielkie trudności, zamiast bowiem większych powstań, które można było zlokalizować, powstańcy zastosowali inną taktykę — liczne drobne oddziały, rozsiane po całej Ukrainie, napadali na urzędy sowieckie, mordowali urzędników i w ten sposób steroryzowali władze sowieckie tak, że w wielu miejscowościach nie było wcale ani rad, ani urzędów sowieckich. Ruch powstańczy w tej formie osiągnął punkt kulminacyjny po wojnie polsko-sowieckiej w 1920 r. i trwał przez czas dłuższy.

Jak przyznaje Balicki, czerezwyczałka ustaliła, że wówczas działość na Ukrainie 40 000 „bandytów” politycznych. Od tego czasu „bandytyzm” polityczny nie schodzi z porządku dziennego i sporadycznie wybuchła w tej lub innej miejscowości Ukrainy z mniejszą lub większą siłą. Rząd sowiecki zaniepokojony tym „bandytyzmem” politycznym delegował w 1921-ym roku na Ukrainę samego Dzierżyńskiego, ażeby „rozpalonym żelazem zniszczyć ukraińskie ośrodki kontrrewolucji”.

Dziesiątki tysięcy nieszczęśliwych ofiar zginęło wówczas w lokalach czerezwyczałki. Mimo to ruch antysowiecki na Ukrainie nie ustaje. Trzeci okres obejmuje lata 1921 — 1923, kiedy organizacje ukraińskie zaprzestają powstań, a organizują t. zw. „wybuchy w środku”. Akty terrorystyczne oraz sabotowanie władzy sowieckiej w różnych formach osłabiały aparat sowiecki na Ukrainie do tego stopnia, że „Czeka” jest zmuszona do ściągania najdziałniejszych czekistów z całej Rosji na Ukrainę. W każdym miasteczku, w każdej wsi działyły rewolucyjne komitety, prowadzące planową akcję. W tym okresie wybuchło powstanie na prawobrzeżnej Ukrainie, które dopiero po ciężkiej walce zostało zlikwidowane przez konne oddziały Kotowskiego, aamordowanego później w Odesie. W roku 1924 nastąpiło stosunkowe uspokojenie na froncie wewnętrznym i rząd sowiecki, chcąc zapanować nad oczami zagranicy, od której ZSZR spodziewał się kredytów, spokój wewnętrzny i rzekomy koniec wojny domowej, zmienił nazwę „Czeka” na „Gosudarstwennoje Politicheskoe Uprawlenie” (GPU). Ta zmiana nazwy nie zdołała jednakże kamaskować prawdziwego stanu rzeczy na Ukrainie. Spokój bowiem na froncie wewnętrznym trwał krótko i ruch niepodległościowy z nową siłą ogarnął Ukrainę. Wyżej wspomniany szef ukraińskiej „Czeka” pisze, że „aczekolwiek nie mamy obecnie frontów zewnętrznych, ale mamy przed sobą wszystkie oznaki tak zwanej „małej wojny”, która polega na tem, że tajne organizacje dokonywują aktów terroru

Życie gospodarcze.

Minister skarbu o opiece nad drobnym rolnictwem.

Przedstawiciel ludowej agencji prasowej otrzymał od p. Ministra Skarbu G. Czechowicza informacje o zamierzeniach rządu w stosunku do drobnego rolnictwa w zakresie polityki kredytowej i podatkowej.

„Rozwój gospodarczy Polski, zaznaczył p. minister, powinien być oparty przede wszystkim na podniesieniu gospodarki rolnej. W kraju, gdzie dwie trzecie ludności żyją z rolnictwa, dobrobyt rolnika stanowi zasadniczy warunek pomyślności gospodarczej całego narodu.

Rozwój gospodarki rolnej w pierwszym rzędzie zależy od dostarczenia rolnictwu taniej i łatwo dającej się uzyskać pożyczki.

Dla rolnictwa kredyty długoterminowe mają najważniejsze znaczenie. Wojna zniszczyła kredyt długoterminowy. Uzyskanie przez Polskę pożyczki amerykańskiej otworzyło widoki dla rozwoju kredytu długoterminowego.

Przedewszystkiem więc przygotowany został grunt dla umieszczenia zagranicą listów zastawnych banków państwowych i towarzystw kredytowych. Umieszczenie to będzie się odbywało częściowo za pośrednictwem Ministerstwa Skarbu, które nabywa obecnie ziemskie listy zastawne celem następnego ulokowania ich na rynkach zagranicznych.

Nie rozstrzyga to jednak kwestji rolniczego kredytu długoterminowego w całej rozciągłości. Drobna bowiem własność w wielu wypadkach nie może korzystać z kredytu długoterminowego w istniejących obecnie formach. Zachodzi przeto konieczność stworzenia nowej koncepcji umożliwiającej drobnemu rolnictwu korzystanie z dobrodziejstw kredytu długoterminowego. Bank Rolny zastanawia się nad stworzeniem koniecznych ułatwień w tym zakresie.

W miejsce dotychczasowego systemu udzielania pożyczek melioracyjnych z budżetu państwowego, zamierzonym jest wypuszczenie specjalnych obligacji w związku z pożyczkami melioracyjnymi, komasacyjnymi i t. d. dla drobnego rolnictwa. Obligacje te, opiewające na termin do 10 lat, mogłyby być lokowane tak w kraju, jak i zagranicą, budżet zaś państwowy ponosiłby wyłącznie ciężar wypływający z ulgowego oprocentowania tych pożyczek, które wynosiłoby 4 do 5 procent.

W zakresie kredytu krótkoterminowego — powiedział dalej minister — osią-

gnięte zostały w ostatnim roku znaczne postępy.

Ogólna poprawa sytuacji finansowej państwa umożliwiła rządowi podwyższenie kapitału zakładowego Banku Rolnego z 3 milionów zł. do 75 milionów zł. Mam zamiar wystąpić na Radę Ministrów o dalsze podwyższenie kapitału tegoż Banku do 100 milionów zł.

Bank Rolny, dzięki zwiększeniu swego kapitału, rozszerza coraz bardziej swe operacje i wywiera coraz silniejszy wpływ na warunki kredytowe na wsi. Poza doprowadzeniem do rolnictwa kredytów gotówkowych Bank Rolny przeprowadza w coraz szerszym zakresie akcję zaopatrywania drobnych rolników w nawozy sztuczne.

Wysilki Ministerstwa Skarbu będą szły w kierunku udzielania Bankowi Rolnemu w dalszym ciągu jak najskuteczniejszego poparcia.

Dostarczenie drobnemu rolnictwu możliwie taniego a dostępnego kredytu, w szczególności zaś kredytu długoterminowego — uważa p. minister za najistotniejszą część swego programu.

W sprawie obciążenia podatkowego wsi p. minister oświadczył, że w związku z poborem od drobnych rolników ostatniej raty podatku majątkowego wydane zostało zarządzenie o udzielaniu ulg w formie odroczenia tej raty do terminów jesiennych roku 1928 tak w uwzględnieniu indywidualnych podań, jak i zbiorowych wniosków zwierzchności gminnej, w wypadkach gdy jednorazowe ściąganie podatku mogłoby się okazać uciążliwym dla drobnych rolników.

O ile podatki państwowe nie są uważane na wsi za nadmierne, to obciążenie na rzecz samorządów wywołuje w dalszym ciągu liczne narzekania — głównie ze względu na mnogość terminów.

Ministerstwo Skarbu porozumiewa się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, jako władzą nadzorczą nad samorządami, celem wyznaczenia dla danin komunalnych tychże terminów płatności, w których ulszcza się podatki gruntowy.

W zakończeniu pan minister oświadczył, że uważałby za rzecz wielce wskazaną, żeby rolnicy uszczelili wszystkie należności państwowe i komunalne w dwóch tylko terminach — wiosennym i jesiennym i byli zwolnieni od kłopotów, połączonych z uiszczaniem podatków w licznych terminach, na podstawie nakazów płatniczych, doręczanych im w ciągu całego roku.

10 procent, a papierów dywidendowych na 10 i pół procent w stosunku rocznym.

— **Stopa dyskontowa pozostanie bez zmiany.** W związku z pogłoskami o projektowanej w najbliższym czasie zmianie oficjalnej stopy dyskontowej — dowiadujemy się, że wiadomości tego rodzaju są bezpodstawne, gdyż sfery miarodajne nie myślą o zmienieniu obecnie obowiązującej stopy dyskontowej, jak długo istnieć będzie tak wielka, jak obecnie, rozbieżność między stopą dyskontową Banku Polskiego, a banków prywatnych i w dyskoncie prywatnym.

Pozatem banki prywatne — po przejściu silnego kryzysu w 1925 r. — muszą dojść do równowagi finansowej i wzmocnić swoje środki obrotowe. W tym celu nie myśli się narazie o jakichkolwiek radykalnych zmianach, nieumotywowanych przez życie.

— **Opieka nad hodowlą.** W tych dniach odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa zebranie komitetu do spraw hodowli i wytwórczości zwierzęcej. Komitet zastanawiał się nad sprawą ustalenia kierunków hodowlanych, organizacją doświadczalniczą, sprawą sieci zakładów doświadczalnych I i II stopnia, oraz nad systemem subwencjonowania przez państwo hodowli i wytwórczości zwierzęcej, oraz doświadczalniczą.

— **Walne zgromadzenie drożdżarzy w Warszawie.** W dniu 16 stycznia 1928 r. odbędzie się w Warszawie, przy ul. Królewskiej Nr. 16 Walne Zgromadzenie Związku Kupców Drożdży Rzeczypospolitej Polskiej, na którym omawiane będą żywotne sprawy dotyczące warunków handlu i interesujące cały ogół kupiecki tej gałęzi.

— **Wołyń na pierwszym miejscu w produkcji owoców.** Zgodnie z ostatnimi obliczeniami w r. b. zebrano na całym obszarze Rzeczypospolitej ogółem 779.615.200 kg. owoców różnego gatunku.

Największą pozycję w tej sumie stanowią jabłka, zebrane w ilości 425 532.000 kg., z czego największą ilość dostarczyło województwo wołyńskie, a mianowicie 72 512.700 kg.

Największą ilość ogólną różnych owoców wyprodukowano w woj. wołyńskim, bo 128.757.000 kg.

Ceny w Wilnie z dn. 10-go stycznia. 1928 r. W hurcie.

Ziemnioty:	
Żyto za 100 kgr.	41—43
Owies	45—47
Jęczmień browarowy	45—41
„ na kaszkę	30—41
W detalu.	
Mąka amer. za 1 kg.	90—110
„ żytnia 50 proc.	65—70
„ razowa	40—45
„ kartoflana	85—90
„ greckana	65—75
„ jęczmienna	60—70
chleb ptylowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.40—0.45
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.50—2.80
baranina	2.4—2.70
wieprzowina	3.30—3.60
D r o b i:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kaczka	2.50—4.00
kaczki żywe	5.00—6.00
kaczki bite	4.00—6.00
gęsi żywe	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	19—23
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.50—4.80
„ kraj. 2 gat.	4.20—4.50
smalec wieprzowy	4.60—5.00

Ceny rynkowe.

Oleje:	
liniany	2.70
pokost	2.60—2.70
makuchy	50—55
R y b y:	
liny żywe za 1 kg.	4.50—5.00
liny śniecie	3.50—4.00
karasie żywe	3.20—4.00
karasie śniecie	2.00—2.70
szczupaki żywe	4.00—4.50
zrzupaki śniecie	3.20—3.80
okonie żywe	4.00—4.50
Nabiał:	
mleko za 1 litr	0.50—0.55
śmietana za 1 litr	2.50—2.80
s e r	1.80—2.20
masło niesolone	6.50—7.00
solone	5.50—6.00
masło deserowe	7.00—7.50
jaja za 10 sztuk	2.50—2.70
twaróg	1.40—1.70

Giełda warszawska z dn. 10. I. b r.

C Z E K I:	
Dolary	8.85—8.90
Belgia	124.35—124.04
Łowaja	43.43—43.31
New York	8.90—8.88
Pariz	35.03—34.94
Praga	26.41—26.35
Szwajcaria	171.75—171.32
Wiedeń	125.85—125.54
Włochy	47.21—47.09

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka kolejowa	102.00—102.15
5% pożyczka konwersyjna	66.50
Konwersyjna kolejowa	61.50
Listy i oblig. Banku Gospod. Kraj.	93.00
Listy Banku Rolnego	93.00
8% ziemskie	83.00
4 1/2 % ziemskie	58.00—58.50
6% warszawskie	82.25—82.50

Popieranie przemysł krajowy.

Z Reduty.

„Niewierny Tomek” komedia w 6 aktach Ignacego Grabowskiego.

Temat stary jak świat: mąż chce wypróbować wierność kochającej go żony i wyjeżdża, pozostawiając ją pokusom swego przyjaciela. Uczynił, jak się okazało, głupio, bo wskutek tego eksperymentu utracił wierne serce, posiadał prawdę (filozoficzną) i został sam. Morał dla mężów jasny i pożyteczny: zamiast wodzić na pokuszenie swe lepsze połowy — chronić je raczej od pokus a będziecie szczęśliwi. Nie każda niewiasta ma hart Penelopy, więc lepiej... nie wywoływać wilka z lasu. To wszystko co miał do powiedzenia autor „Niewiernego Tomka” i co powiedział wierszem (nieestety!) mocno kulejącym, rytmami częstochowskimi (np. Tomek—domek), w znaczeniu nieregularnym.

Jednak literacki ten „knot” osadziła Reduta w pięknej lampie, dzięki czemu mieliśmy widowisko barwne i ciekawe. Pierwszorzędna obsada z Osterwiną i Osterwą na czele, nieskomplikowane a harmonijne i stylowe rozwiązanie wnętrza, dobrze zastosowana ilustracja muzyczna p. Eugenjusza Dziwulskiego (zwłaszcza walc: „Małgorzata, Małgorzata”) — oto najważniejsze składniki pięknej oprawy wziankowego knota. Widowisko par excellence — zapustowe. W drugiej odsłonie przewija się przez scenę ze śpiewem i tańcami korowód masek i ten karnawałowy melodyjny gwar płynie na widownię do końca sztuki, przychylnie witany przez publiczność, żyjącą obecnie karnawałem.

Powodzenie, zdaje się być, zapewnione. T. Ł.

Ze świata naukowego.

Nowe naukowe badania choroby raka.

Doktor L. Sambon, znany w świecie nauki z badań nad rakiem, dokonanych w Holandji i we Włoszech, a także ze studiów, przeprowadzonych nad chorobami złośliwymi w Afryce i w Ameryce Południowej, wszedł obecnie w porozumienie z władzami miejscowymi i lekarzami na wyspie Mann (na morzu Irlandzkim) celem przeprowadzenia oryginalnych badań nad przyczynami powstawania raka. Dr. Sambon jest przekonany, że można przeprowadzić nad chorobą raka badania podobne do tych, jakie dokonane zostały już nad malarją, nad żółtą febrą, nad śpiączką, oraz nad innymi chorobami złośliwymi.

Punkt wyjścia d-ra Sambona jest następujący: w starożytności, mimo, że nie posiadano środków pomocniczych, jakimi rozporządzają uczeni obecnie, przeżywało wiele rzeczy, do których poznania doszliśmy teraz na drodze naukowej. Szczur już w starożytności uznany był za roznosiiciela dżumy, a Assyryjczycy, Egipcjanie, Grecy, Rzymianie i Hebrajczycy zwalczali zarazy uzbrajaniem przeciw szczercom-zakazicielom naturalnych ich wrogów. W Indiach, a także w Japonii tak doskonale rozumiano rolę, jaką odgrywa komar (zanzar) w roznoszeniu malarji, że już w odległej przeszłości przedsięwzięto środki do zwalczania tych owadów. Dr. Sambon oddawna już wykazał, że rak występuje po podrażnieniach i urazach fizycznych, chemicznych, mechanicznych i zwierzęcych.

Wnioski, jakie wyprowadza dr. Sambon z tego założenia są następujące: w wypadku choroby raka stajemy wobec sytuacji bardzo podobnej do tej, jaka ma miejsce przy żółtej febrze. Pasożyty, którym przypisuje nauka obecna powstawanie żółtej febrzy, są różnorodne, nie ulega jednakże wątpliwości, że komar (zanzar) jest roznosiicielem żółtej febrzy i że wytopienie tego gatunku owadów przyczyniło się do ujażdżenia straszliwej choroby. Otóż zdaniem d-ra Sambona, tak samo, jak się postępuje ze zwalczaniem żółtej febrzy powinno się postępować ze zwalczaniem raka. Na wyspie Mann wypadki zapadania na raka nie są wyjątkowo częste, wyspa ta wskazuje nastręcza warunki szczególnie korzystne dla badań, ponieważ, jako wyspa, ma terytorjum ograniczone, a także ponieważ ludność jej jest stała. Dr. Sambon postanowił zbadać całą wyspę, strefę po strefie, aby poznać wszystkie miejsca zamieszkałe, a także zbadać świadectwa śmierci, wydane przez lekarzy, aby móc sporządzić dokładny spis wszystkich osób, zmarłych na raka w ciągu ostatnich 50-ciu lat, oraz wszystkich żyjących, chorych na tę chorobę.

„O ile moje dotychczasowe badania mają jakiś walor naukowy — powiada uczone — powinienem wykryć to, co nazywam „grupą raka”, to znaczy ściśle określoną okolicę, w której osobniki są wystawione na szczególne niebezpieczeństwo zapadania na tę chorobę. Z drugiej zaś strony powinienem wyznaczyć okolicę, wolną od choroby raka. O ile moje przewidywania okażą się słusznymi, jak i moi koledzy — bowiem badania są prowadzone pod auspicjami Towarzystwa zwalczania chorób złośliwych — przystąpimy do bardzo szczegółowego zbadania pasorzytów, specjalnie szczerów, żuków i innych. Opracowaliśmy już pewną teorię, pozostaje tedy zadanie potwierdzenia jej. Będziemy mogli przeprowadzić doświadczenia, jeśli nie na kotach, to na drobiu, bowiem rak u tych zwierząt występuje często w związku z rakiem u ludzi. Słowem zamierzamy przeprowadzić kompletne badania w zakresie roślinności i fauny tej wyspy, na której nie pozostanie ani jedna gródka ziemi, która nie byłaby dokładnie przez nas rozpatrzoną”.

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Czy Sąd Okręgowy pozostanie w Grodnie? Grodno zostało zaalarmowane wiadomością, że Sąd Okręgowy grodzieński ma być rozparcelowany pomiędzy Suwałki i Brześć n.-Bugiem.

Doraźnie zwołane zgromadzenie adwokatów i sędziów delegowało swych przedstawicieli do władz centralnych z prośbą o pozostawienie nadal Sądu Okręgowego w Grodnie. W tej sprawie wyjechał do Warszawy do Sądu Najwyższego prezes Sądu Okręgowego w Grodnie p. Gedroy, a z ramienia Koła Adwokatów pp. Józef Dąbrowa i Wincenty Sürstenberg. Jednocześnie do Sądu Apelacyjnego w Wilnie wyjechał sędzia Parczewski.

Likwidacja Sądu Okręgowego w Grodnie byłaby dla miasta stratą naprawdę dotkliwą tembardziej, że Grodno nie posiada poważniejszego przemysłu, a zamknięta granica litewska nie pozwala na pomyślny rozwój.

Sprawą tą winny zainteresować się wszystkie czynniki, a władze miejskie muszą wnieść energiczną akcję, ażeby uchronić przystąpienie do Batorego od takiego ciosu. (w. p.)

KRONIKA PIŃSKA.

— Zlikwidowanie komunistów w pow. pińskim. Władze bezpieczeństwa pow. pińskiego przystąpiły w dniu 6-go stycznia do likwidacji organizacji komunistycznej istniejącej na terenie miasta i powiatu. Aresztowano szereg wybitnych działaczy wyrotowych, u których znaleziono dowody rzeczowe, świadczące o ich dotychczasowej, wrożej dla państwa działalności. Akcja ta niewątpliwie paraliżuje na czas dłuższy kręgi roboty komunistycznej w powiecie pińskim. (Pat.)

KRONIKA ŚWIECIAŃSKA.

— Kurs samorządowy. W dniu 29 grudnia 1927 r. w Seminarjum Nauczycielskim w Świecianach, staraniem Wydziału Powiatowego odbył się kurs samorządowy dla nowoobраниch radnych do ciał samorządowych w powiecie świeciańskim.

Program kursu obejmował następujące wykłady: 1) Ustrój samorządu i jego rola w administracji państwowej. 2) Gmina wiejska (Rada, zarząd, wójt, sprawy organizacji i t. d.). 3) Finanse samorządowe. 4) Obraz działalności samorządu powiatowego i gminnego w powiecie. 5) Szczegółowe zadanie gmin.

Kurs, zawiadując fachowemu kierownictwu i energii p. starosty Mydlarza, wzbudził wielkie zainteresowanie słuchaczy i dał dobre wyniki, gdyż poinformował radnych o ich zadaniach i pracach na przyszłość.

W kursie wzięło udział 48 osób.

Teski.

— Wybory do Magistratu m. Podbrzezia. W dniu 8-go b. m. odbyły się wybory do Rady Miejskiej m. Podbrzezia.

Zainteresowanie wyborami było znaczne, gdyż na 1047 wyborców, głosowało 977, unieważniono głosów 8. Stanowczo i z zadowoleniem należy stwierdzić, że zwycięstwo odniosła lista Nr. 2 (Ludu Pracy) gdyż osiągnęła 5 mandatów. Lista Nr. 3 t. zw. grupa Naprawy Gospodarki Miejskiej otrzymała dwa mandaty. Listę Nr. 3, należałoby raczej nazwać listą ambicji osobistej, gdyż ludzie, którzy weszli z tej listy byli już w samorządzie i o gospodarkę mało dbali.

Żydzki do wyboru szli niezablokowani i uzyskali obecnie tylko 5 mandatów, gdy w poprzedniej Radzie mieli 6.

Trzy mandaty otrzymała lista Nr. 6 „Ludność żydowska m. Podbrzezia”.

Lista Nr. 1 związek rzemieślników żydowskich otrzymała 1 mandat, lista Nr. 6 żydowskich właścicieli nieruchomości — 1 mandat. (Teski).

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— Zjazd wójtów, burmistrzów i sekretarzy powiatu mołodeczańskiego. W dniach 12-go i 13-go b. m. odbył się w Radoszkowicach zjazd wójtów, burmistrzów i sekretarzy pow. mołodeczańskiego.

Jest to drugi zjazd — urządzany na terenie powiatu — z których pierwszy odbył się w grudniu roku ubiegłego w Krasnem nad Uszą — a który wykazał, iż zjazdy urządzane nie w siedzibie powiatu przynoszą uczestnikom daleko większe korzyści.

Zjazd w Radoszkowicach zapowiada się nader interesujący — to też nie omyślamy podać dokładnego sprawozdania.

Głównym tematem obrad będzie sprawa preliminarzy budżetowych na r. 1928/9, przyczem program zjazdu jest następujący: W dniu 12 stycznia o godz. 8.30 rano odbędzie się w miejscowym kościele nabożeństwo, poczem uczestnicy zjazdu zwiędzą będą kolejno:

- 1) granicę sowiecką,
- 2) szkołę powszechną w Radoszkowicach,
- 3) Urząd Magistratu i Banku Spółdzielczego,
- 4) Betoniarnię,
- 5) nowobudującą się Salę Miejską,
- 6) fabrykę piśni,
- 7) garbarnię,
- 8) rzeźnię,
- 9) tartak i młyn parowy,
- 10) skład narzędzi rolniczych,
- 11) elektrownię i młyn wodny,
- 12) straż pożarną,
- 13) serowarnię, i

14) dom ludowy, a następnie obecni będą na posiedzeniu budżetowym Rady Miejskiej.

W dniu następnym uczestnicy zjazdu zwiędzą Urząd Gminy i areszt gminy — poczem obecni będą na zbiórze sołtysów i posiedzeniu Rady Gminnej.

Nadmienić wypada, iż za przykładem powiatu mołodeczańskiego poszły już i inne powiaty, urządzając zjazdy wójtów również w coraz to innej gminie, co przede wszystkim umożliwia uczestnikom krytykę. Podobno i Wojevodztwo ma w przyszłości urządzić zjazdy starostów nie w Wilnie a na terenie wojevodztwa, z których najbliższy zjazd odbyć się ma w Mołodecznie.

POSTAWY. Usiłowane samobójstwo. Niefidorowicz Joachim, lat 30, szewc, zam. we wsi Łukjanowice, gm. miadziolskiej, usiłował popełnić samobójstwo za pomocą zadania sobie nożem 2 ran w żołądek, Niefidorowicz odwieziono do szpitala.

P. WILEJKA. Pędzą „samogonkę”. Funkcjonariusze posterunku P. P. w Krzywiczach od dłuższego czasu zauważyli, że we wsi Konikach, gm. krzywickiej, okoliczni mieszkańcy nabywają „samogonkę”. Wszczęta na skutek powyższego obserwacja doprowadziła do wykrycia potajemnej gorzelni u Justyna Klimowicza, m-ca powyższej wsi, którego z aktami przekazano władzom sądowym.

Z muzyki.

Koncert Andrzeja Komorowskiego. Ilustracja muzyczna p. E. Dziewulskiego w Reducie.

Na niedzielnym koncercie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego wystąpił poraz pierwszy w Wilnie wiolonczelista p. Andrzej Komorowski.

Przyjazd jego poprzedził występ w Filharmonii Warszawskiej na popołudniowym koncercie symfonicznym. Byliśmy więc przygotowani rzeczywiście na bardzo ciekawy i zajmujący występ.

Tymczasem zawiadaliśmy się srodze. Prócz pięknego instrumentu i ładnego (trzeba to przyznać) tonu, nie posiadał p. Komorowski, niestety, ani jednej zalety, którąby cechowała go jako zawodowego muzyka. Cały koncert nosił też charakter amatorski, w pewnej mierze przypominając generalną próbę przed występem. Najprzykreszszym jest fakt, że technika p. Komorowskiego szwankowała w wielu niełatwych nawet utworach. Od recitatu żądamy jednak poważniejszego programu, a nie ten, jaki słyszeliśmy na koncercie p. Komorowskiego.

Teatr Reduta wystawił ostatnio komedję I. Grabowskiego p. t. Niewierny Tomek. Sprawozdanie należy do innego naturalnie działu, jna tem miejscu chciałbym zająć się nieco muzyczną stroną widowiska, zeszerebiar ciekawą, której autorem jest znanemu Wilnu muzyk p. Eugeniusz Dziewulski.

Przyznać muszę otwarcie, że jestem zasadniczo przeciwny wszelkiej muzyce w teatrze dramatycznym, dosłownie wywane, do teatru danej sztuki z pomiędzy utworów znanych i cenionych kompozytorów, za wyjątkiem, o ile dana muzyka specjalnie przeznaczona dla teatru napisana jest dla sceny (np. balety). Tak np. pamiętam, że gdy w Reducie wystawiono „Przechodnia” Katerwy, grano „dla nastroju” etudę Cisz-moli Chopina. Pięknie, ale 1-o) nastrój wywołał Chopin, a nie Katerwa (gdzież więc teatr?).

2-o) wykonanie etudy niezasławsze koncertowe razi ucho, które słucha prawie wyłącznie muzyki, a nie słów, stojących o nieco niżej od geniuszu Chopina,

3-o) co etuda Chopina ma wspólnego z teatrem, z „Przechodniem” etc.? To tak samo jak gdyby teatr wystawiając np. bitwę pod Grunwaldem, jako dekoracji użył obrazu Matejki!

Z tych powodów muzyka w teatrze winna być skomponowaną sub specie widowiska, i mieć na oku wzajemną zależność od gestu, ruchu scenicznego. Pierwszy punkt zasadniczo obcy muzyce musi być wzięty pod uwagę, gdyż często muzyka winna wynikać z ruchu i gestu (słowa odgrywać tu najniżejszą stosunkowo rolę) jak również gest sceniczny jest wynikiem rytmu dźwięków. Te wzajemne zależności są trudne do ujęcia i dlatego niejednokrotnie ilustracja muzyczna w teatrze zawodzi.

Niewierny Tomek dał możliwość p. Dziewulskiemu do śmiałego eksperymentu: muzykę słyszemy prawie bez przerwy całych sześć odsłon, przyczem kompozycja stara się uchwycić styl epoki (pierwsza połowa XIX w.) i wydobyc z niej pewne cechy charakterystyczne. Jako formę wziętą p. Dziewulski walczyka, (w stylizacji wiedeńsko-chopinowskiej) oraz gawoia bardzo wdzięcznego i dźwięcznego, w którym udział bierze śpiewający chór.

Pewną skłonność do „zawadzania” o cechy stylu walców Chopina, uważam za bardzo korzystną w tej właśnie sztuce. Otrzymujemy przemiłe wrażenie swojskiej nuty, bo każdy dźwięk przypominający tylko Chopina, żywym głęboko w sercu, jako coś najbardziej bliskiego polskiej duszy. Panu Dziewulskiemu udało się właśnie w prosty sposób poruszyć strunę sentymenciku, w całości zaś wyszło silne wrażenie, silniejsze, aniżeli sama sztuka wywołać mogła. Śmiałem nawet twierdzić, że bez muzyki Niewierny Tomek straciłby

Sprawy miejskie.

Potrzeby inwestycyjne m. Wilna w dziedzinie parków ogrodów i ochrony ruin na górze Zamkowej. *)

(Projekt szefa Sekcji Technicznej Magistratu m. Wilna).

Odwieczne tradycje Wilna jako stolicy kraju nakładają na miasto nasze obowiązki reprezentowania kultury i pieczołowitego stosunku do zabytków dających miastu splendor dostojności dawnej.

Śród najgłośniejszych i swoistych kras Wilna na naczelnym miejscu postawić należy kompleks parkowy obejmujący Cielętnik, ogród Botaniczny i ogród po-Bernardyński zamknięty jedną z najpiękniejszych w Polsce panoram góry Zamkowej, Trzykrzyskiej, Bekieszowej i innych. Niemal turysty, którzyby tych miejsc nie zwiedzi i nie uniósłby ich przemożnego wspomnienia śród wrażeń bogactw i niekiedy wręcz rewelacyjnych, jakie Wilno wywiera.

Charakter reprezentacyjny Wilna jako jednego z większych i najbogatszych w pomniki dziełowe miast Rzeczypospolitej przesądza, że Wilno będzie często terenem zjazdów ogólnokrajowych i terenem odwiedzin nie tylko dla licznych wycieczek krajoznawczych i turystycznych, ale i dla każdego cudzoziemca pragnącego kraj nasz poznać. Jako jedyne duże miasto śród ogromnej polaci kraju, powołane jest Wilno do promieniowania kulturalnego na szeroką okolicę.

Względny powyżej wyszczególnione wkładają na Magistrat obowiązki naprawy licznych i długoletnich zaniedbań w stanie parków i ogrodów oraz ochrony od ruiny baszty na górze Zamkowej, której sylwetka króluje nad miastem i wita każdego przybysza.

Sprawa usunięcia drewnianej zupełnie już zgniętej nadbudówki na baszcie zamkowej wzniesionej przez okupantów rosyjskich w sposób nie liczący z zabytkiem i uwiecznieniem jej dachem chroniącym od wpływów wód atmosferycznych, była już od dawna przedmiotem rozważań miłośników Wilna, nie mających wówczas jeszcze możliwości realizacji swych zamierzeń. Istnieje projekt takiego zwieńczenia baszty rekonstruowanej w pracy prof. Webera z Jęny „Wilna eine vergessene Kunststätte” a opracowany przez profesora Ad. Szyszko-Bohusza, rekonstruktora zamku Wawelskiego.

Dziś, kiedy rosyjska nadbudówka na baszcie zamkowej doszła do stanu zniszczenia zagrażającego bezpieczeństwu, sprawa uporządkowania baszty w sposób właściwy stała się potrzebą pilną i nieodwołalną.

Otoczającą górę Zamkową parki przedstawiają obecnie obraz chaosu i zaniedbania. Różnorodne, zniszczone i tanetne oparkania wymagają należytego uporządkowania. Same parki należy zniwelować, rozplanować, oczyścić od chorzych drzew i zasadzić rośliny nowe; wreszcie ogrodzenie zaopatrzyć należy w bramy zharmonizowane w swym wyglądzie i powadze, z otoczeniem.

Prócz Cielętnika, ogrodu Botanicznego, ogrodu po-Bernardyńskiego i góry Zamkowej, uporządkowania domagają się liczne place i zieleńce miejskie, będące obecnie w stanie niedopuszczalnym nie tylko z punktu widzenia porządku i estetyki, ale często i zdrowotności. Na pierwszym miejscu wypadnie tu postawić uporządkowanie brzegów Wilji i Wilejki czyniąc je dostępnymi na całym terenie miasta i wyzyskując przyrodzone piękno położenia Wilna, nie wyłączając przeczucia mostu przez Wileńkę dla połączenia z Altarją.

Wreszcie ogrody leżące na lewym brzegu Wilejki powiązać należy w jedną całość z malowniczymi terenami położonymi na prawym brzegu rzeki. Przy wykonywaniu tych zamierzeń wypadnie usunąć garaże wojskowe, cuchnące stalnie i inne budynki, które weszły w tereny parkowe i nie mogą tam być nadal cierpiące.

Koszta powyższych robót obliczono na 500.000 zł. Również projektowane jest zniszczenie rynku na placu Łukiskim i stworzenie tam ogrodu (skweru), zamiana rynku na Nowogródzkiej ulicy na skwer. Na ulicy Zamkowej ma być przeprowadzona regulacja i założone zieleńce. (wte)

*) W związku z planem inwestycyjnym m. Wilna — podawać będziemy zamierzenia Magistratu na najbliższe trzecie.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

niezmiernie wiele ze swojego sensu. Do wodzi to, jak głęboko wnikał p. Dziewulski w niewiedczny sens stylizującego utworu literackiego.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze sceniczna koncepcja grania na fortepianie. Zerwano wreszcie (słusznie zresztą) z dotychczasową błagą teatralną i grający na scenie (najczęściej nieumiejący grać) nie imitują ruchów pianisty, nie dotyka klawiszy etc., lecz siada jedynie przy instrumencie, podczas gdy dobry fortepianista gra u stóp sceny. Wyobraźnia widza daje sobie z tem łatwo radę — a nie raz oka np. trzymanie rąk aktora w rejestrze basowym fortepianu, podczas gdy muzykę słyszemy w tym samym czasie w wysokim wiolnie! Usunięto w ten sposób pewno szablonowe, utarte kłamstwo sceniczne, co ludziom, kochającym naprawdę teatr, sprawiło rzetelne zadowolenie.

Dr. Sz.

Sowiety przygotowują agitatorów wyborczych.

Jak wiadomo, w końcu ul. miesiąca w Mińsku z inicjatywy III Międzynarodówki zostały otwarte „polskie” kursy inspektorów i agitatorów wyborczych, których zadaniem będzie przeprowadzenie komunistycznej kampanii wyborczej do polskiego Sejmu i Senatu.

Oficjalne otwarcie kursów nastąpiło w dniu 28 ub. m., jednakże w braku wykładowców, dopiero od 10 b. m. rozpoczęto wykłady.

Władze sowieckie B. S. R. R. subsydują

i udzielające wszelkich ulg pomienionym kursom zaprosiły do współpracy jako wykładowców, prócz byłego posła do Sejmu Polskiego Kochanowicza, komunistów Kalinowskiego, Bogdanowicza i Złoty. W dniu 10 b. m., jako w dniu rozpoczęcia wykładów wystąpił z dłuższem przemówieniem komunist Kalinowski, nawołując przyszłych słuchaczy do wytrwałej i intensywniej pracy, której rezultaty będą już za parę miesięcy sprawdzone podczas wyborów w Polsce.

Aresztowanie b. hromadowców.

Onegdaj z polecenia, jednoznacznych władz zostały aresztowani b. „hromadowcy”, zwolnieni niedawno z więzienia, mianowicie J. Szarkiewicz oraz A. Kowśa.

Obaj aresztowani zostali przekazani do dyspozycji władz śledczych.

Szczegóły aresztowania, oraz przyczyny aresztu trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego.

KRONIKA.

Dziś: Hygina, Matyl.
Jutro: Ernesta.
Wachód słońca — g. 7 m. 42
Zachód — g. 15 m. 12

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 10. I. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 757. Temperatura średnia + 10° C. Opad w milimetrach — 0. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmurno, Śnieg. Deszcz. Minimum na dobę — 0° Cels.
Tendencja barometryczna — bez zmian.

OSOBISTE.

— Nowomianowany prezes Wil. Dyr. P. i T. obejmuje urządowanie. W dniu wczorajszym przybył do Wilna nowomianowany prezes Wileńskiej Dyrekcji P. i T. p. Józef Zóttowski.

Na dworcu witali go licznie zebrani urzędnicy pocztowi z p. o. prezesa Dyrekcji p. Babickim na czele oraz prezydentem Zw. Okr. Pocztowców ze szefem P. Zóttowski i jutro obejmie urządowanie.

MIJSKA.

— Posiedze. ie miejskiej Komisji Technicznej. We czwartek 12 b. m. o godz. 8-jej wiecz. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej. Na porządku dziennym:

- 1) Projekt inwestycji miejskich na okres 3-4 letni.
- 2) Sprawa budowy oddziałnic.
- 3) Sprawa budowy studen artzyskich.
- 4) Orzeczenie w sprawie dalszej rozbudowy elektrowni miejskiej.
- 5) Orzeczenie komisji w sprawie budowy w Wilnie tramwaj elektrycznych.
- 6) Wolne wnioski. (s)
- Przewiezienie aresztowanych b. postów „Hromady” z Wronk na Wilna. W związku z mającym się odbyć procesem „Hromady” w dn. dzisiejszym pociągami rannym przybędą aresztowani b. postowie z Wronk Rak-Michajłowski, Taraszkiewicz, Wotoszyn i Miotła.

WOJSKOWA

— Zakończenie kursu sanitarnego. W tych dniach zakończony został zorganizowany przez władze wojskowe kurs sanitarny dla podoficerów 6 p. p. Leg.

Kurs ukończyło 4 podoficerów. (s)
— Oznaka pamiątkowa 10 pułku artyl. polow. Zgodnie z regulaminem odznaki pamiątkowej 10 pułku kaniowskiego artylerji polowej, zatwierdzonym przez p. ministra Spraw Wojskowych, przysługuje byłym żołnierzom pułku (oficerom, podoficerom i szeregowcom) prawo starania się o nadanie zatwierdzonego „krzyża pułkowego”.

Reflektujący na otrzymanie krzyża winni zwrócić się pisemnie do dowództwa 10 p. a. p. w Łodzi, ul. Św. Jerzego 10, przesyłając na koszt srebrnej odznaki oficerskiej zł. 25, lub z białego metalu odznaki szeregowych (podofic. i szereg.) złotych 5.

Prawo do odznaki posiadają:

- a) wszyscy rocznicy dowódcy pułku bez względu na czas doznania im.
- b) uczestnicy walk pułku z nieprzyjacielem w kraju i poza krajem, bez względu na czas służby.
- c) żołnierze pułku (oficer, podofic. i szereg.) po przesłużeniu 1 roku w służbie czynnej lub 5 lat w rezerwie, względnie w stanie spoczynku.

Do noszenia krzyża upoważnia odpowiednia legitymacja.

Po ewentualnym wyjaśnieniu zwracać się do sekretarza komisji nadawczej, kapitana Lerocha-Oriota, 10 p. k. a. p., Łódź ul. Św. Jerzego 10.

Z POCZTY.

— Nadzór nad funkcjonowaniem urzędów pocztowych w okresie wyborczym. Pełniący obowiązki prezesa Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej p. Babicki, w celu zabezpieczenia należytego funkcjonowania aparatu pocztowo-telegraficznego w okresie wyborczym, wydał ostatnio zarządzenie, by wszystkie urzędy i agencje pocztowe były pod ciągłym nadzorem członków lotnej komisji urzędującej już od dłuższego czasu przy Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— Egzamina dla eksternów w m. lutym i marcu. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie podaje do wiadomości, zgodnie z § 61 regulaminu egzaminów dojrzałości (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 2 z r. 1926), że egzamina dla eksternów w terminie wiosennym 1928 r. odbywać się będą w miesiącu lutym i marcu. Początek egzaminów w poniedziałek dnia 20 lutego.

Podania odpowiednio udokumentowane przyjmują sekretariat Kuratorium (ul. Wolna 1) w godzinach urzędowych do dnia 10 lutego 1928 r. Podania nadane po tym terminie oraz niezawierające wszystkich przepisanych danych i załączników, uwzględnione bezwarunkowo nie będą. Zgodnie z § 62 regulaminu w Okręgu Szkolnym Wileńskim zdawać egzamin będą tylko te osoby, które zamieszkują na terenie tego Okręgu lub uczęszczały ostatnio do wyższych klas gimnazjów Okręgu Wileńskiego.

W podaniu o dopuszczeniu do egzaminu należy wskazać wydział gimnazjum (human., mat. przyrodn., klasyczny), który ekstern sobie biera, oraz zaznaczyć, z którego języka nowożytnego (francuski, angielski, niemiecki) chce zdawać; nadto o ile wybiera sobie wydział nat. przyrodniczy — czy chce zdawać z kursu przyrodznawstwa, wyznaczonego na klasę VIII-ą.

- Do podania należy dołączyć:
- 1) metrykę urodzenia,
- 2) życiorys własnoręcznie napisany z do-

kładnem wskazaniem, gdzie ekstern się uczył, gdzie, kiedy i jakie składał już egzaminy, jak przygotowywał się do egzaminów dojrzałości,

3) świadectwa szkolne, o ile je posiada,

4) wykaz lektury z języka polskiego i języków obcych,

5) kwit Kasy Skarbowej, świadczący o wpłaceniu taksy egzaminacyjnej w wysokości 60 zł.,

6) dwie nienaklejone fotografie, zaopatrzone własnoręcznym podpisem,

7) świadectwo moralności wystawione przez władze kompetentne miejsca zamieszkania.

Kandydaci do egzaminu winni się zapoznać dokładnie z regulaminem egzaminów, oraz z programem odpowiedniego typu gimnazjum (do nabycia w księgarniach).

Kuratorium nie zawiadamia oddzielnie pententów o uwzględnieniu, lub odrzuceniu ich podania, lista dopuszczonych do egzaminu wywieśziona będzie w przedsiönku Kuratorium na pięć dni przed egzaminem, poatem w czasie od 1-go lutego udzielać będzie informacji w godzinach urzędowych kancelarja wydziału szkół średnich w Kuratorium.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— Mianowanie kierownika Wileń. Obwod. Biura Funduszu Bezrobocia. Decyzją Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, na kierownika Wileńskiego Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia został mianowany p. Jan Trelle, który w dniu onegdajszym objął urządowanie. (s)

— Kto może otrzymać pracę. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w chwili obecnej może wskazać pracę następującej kategorii bezrobotnych, a mianowicie: większej ilości żeńskiej służby domowej; 90 robotnikom do robót leśnych na terenie województwa wileńskiego i kilkunastu wykwalifikowanym robotnikom w przemyśle metalowym. (s)

— Uwadze bezrobotnych pracowników umysłowych. Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia z dn. 12 b. m. przystąpi do przyjmowania podań od bezrobotnych pracowników umysłowych na wypłatę zasiłków za m. styczeń. (s)

— Podania o kasę. Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna podaje do wiadomości, iż w dn. 11 i 12 b. m. będą jeszcze przyjmowane podania o udzielenie kaszy, w myśl ogłoszonych poprzednio w tej mierze obwieszczeń, od tych, którzy się ze złożeniem tych podań spóźnili.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Stan bezrobocia. Poniżej przytaczamy szereg danych, ilustrujących stan bezrobocia na terenie województwa wileńskiego w przeciągu ubiegłego miesiąca grudnia. Na dzień 1 stycznia 1928 roku liczba bezrobotnych wyniosła 4478 osób, podczas, gdy w miesiącu poprzednim 3984. Zestawiając stan rynku pracy m-ca grudnia z miesiącem poprzednim daje się stwierdzić zwiększenie się bezrobocia o 494 osoby w każdej grupie zawodowej. Fakt zwiększenia się ogólnej liczby bezrobotnych wywołany jest niewątpliwie skutkiem nastąpienia okresu zimowego.

Zaznaczyć należy, że z pomocą bezrobotnym w znacznym stopniu przychodzi Magistrat m. Wilna, który zatrudnia przy robotach kanalizacyjnych zgóra 300 robotników i wydaje im 400 bezpłatnych obiadów, zaś z dn. 30. XII r. ub. Magistrat przystąpił do jednorazowego rozdawania kaszy bezrobotnym do dn. 1. XII. r. ub. w P. U. P. w Wilnie. Obok tego Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia wypłaciło m-cu grudniu r. ub. tytułem pożyczek kwotę 29,349 zł. dla 619 osób oraz wypłaciło dziennie około 900 osobom ustawowe zasiłki wraz z państwową pomocą doraźną.

Liczba zgłoszonych w m-cu grudniu wolnych miejsc w porównaniu z liczbą w m-cu poprzednim zmniejszyła się o 183 osoby, co również tłumaczyć należy nastąpieniem okresu zimowego.

Zaznaczyć należy, iż w przeciągu ub. miesiąca zanotowano wielką dążność do emigracji na wyjazd do Francji na roboty rolne, do Rosji i Łotwy na skutek indywidualnych zapotrzebowań.

ARTYSTYCZNA.

— XXVII. środa literacka odbędzie się w Bibliotece Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. (ul. św. Anny Nr. 4) dnia 11 b. m. o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym pogadanka p. Witolda Hulewicza na temat tomu wierszy Leopolda Staffa p. t.: „Ucho igielne” uwieńczonego ostatnio nagrodą literacką Rzeczypospolitej.

Zarząd Związku Literatów prosi o liczne przybycie członków oraz gości przez członków wprowadzonych.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— „Towarzystwo Krzewienia Wytworczosci Filmowej”. Onegdaj odnośne władze administracyjne zarejestrowały statut „Towarzystwa Krzewienia Wytworczosci Filmowej”. Na czele Towarzystwa stoi p. Kawalec.

WSPOMNIENIA I ODCZYT.

— Walne zebranie Wil. Tow. Filharmonicznego. We środę 11 b. m. o godz. 6 min. 39, w drugim zaś terminie o 7-jej wiecz., odbędzie się walne zgromadzenie członków „Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego” w lokalu Tow. Muzycznego „Lutnia”, Mickiewicza 6, na które zaprasza zarówno członków, jak i sympatyków. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu, wybory i wolne wnioski.

Zapisy na członków uskuteczniaie są na miejscu.

— Walne zebranie Wileń. Okr. Związku Lekkoatlet. Doroczne walne zebranie Wil. O. Z. L. A. odbędzie się 23 stycznia b. r. o godz. 18-zej

RÓŻNE

— Do wszystkich byłych członków Czytelnicy Akademickiej. Dnia 2-go lutego 1928 r. odbędzie się jubileusz 60-letnia Czytelnicy Akademickiej w Lwowie. Zarząd obecny Czytelnicy Akademickiej nie chce nikogo przy wysłaniu zaproszeń z pośród byłych członków pominąć, a będąc pozbawiony z powodu zawieruchy wojennej większości materiałów archiwalnych i wykazów dawnych członków, oraz zdając sobie sprawę, że adresy wielu byłych członków mogły ulec zmianie, zwraca się tą drogą do wszystkich byłych członków Czytelnicy Akademickiej z usilną prośbą o jak najszybsze zgłoszenie się wraz z podaniem dokładnego adresu. Równocześnie, chcąc z okazji jubileuszu choć częściowo zrekonstruować zniszczone archiwum, Zarząd jaknajprzejmiej prosi byłych członków Czytelnicy Akademickiej, by łaskawie zechcieli jakiegokolwiek przez siebie posiadane materiały dotyczące działalności Czytelnicy Akademickiej a zwłaszcza drukowane roczne sprawozdania Wydziałów z ich działalności, oraz fotografie zarządów dawnych o ile im nie są potrzebne w możliwie jak najkrótszym czasie dla archiwum Czytelnicy Akademickiej ofiarować. W razie nadstąpienia z zastrzeżeniem zwrotu, Zarząd zwroty bezwzględnie gwarantuje.

Uprasza się adresować: Tadeusz Köhler, prezes C. A. Lwów, ul. Mochnackiego 1-10.

Wszystkie polskie dzienniki prosimy o przedruk.

— Do odebrania fanty loterii L. O. P. P. Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego Ligii O. P. P. podaje do wiadomości, że fanty z loterii fantowej organizowanej w 1927 r., które nie zostaną odebrane do dnia 1 lutego 1928 roku, zostaną rozdane jako ofiary na rzecz L. O. P. P. i przejdą na własność Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P.

— Podziękowanie. Wszystkim członkom magistratury sądowej, prokuratury, palestry i notariatu, którzy zamiast wizyt noworocznych, złożyli ofiarę w wys. 168 zł. na rzecz Patronatu wileńskiego w Wilnie, — w imieniu Zarządu składam gorące podziękowanie.

Prezes: prof. Br. Wróblewski.

Teatr i muzyka.

— „Reduta” na Pohulance. Dziś o godz. 20-ej „Noc listopadowa” (w szkole podchorążych) i „Sędziowie” St. Wyspiańskiego.

— Jutro „Niewierny Tomek”.

— Piątek „Okno” Andrzeja Rybickiego.

— Sobota o godz. 16-ej przedstawienie szkolne „Noc św. Mikołaja” po cenach zniżonych, o godz. 20-ej „Niewierny Tomek”.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). „Potas i Perimutter” — komedia amerykańska M. Glassa, która ukaże się dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczornym.

— Piątkowa premiera. „Lekarz miłości”, najnowsza komedia Wł. Perzyskiego, która obecnie jest grana w Warszawie w Teatrze Narodowym z kolosalnym powodzeniem, w piątek wchodzi na repertuar Teatru Polskiego.

— Koncert L. Oborinaj w Teatrze Polskim. Jutro w czwartek 12 m. wystąpi w Teatrze Polskim o godz. 8 m. 15 wiecz. świetny pianista Leon Oborin, który na konkursie im. Chopina w Warszawie otrzymał pierwszą nagrodę.

Radio.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

Fala 1111 m.

ŚRODA 11 stycznia.

11.40. Komunikaty P. A. T.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty.

16.00. Odczyt p. t. „Psychotechnika i szkoła”.

16.25. Nadprogram. Komunikaty.

16.40. „Skrytka pocztowa”.

17.05. Komunikat P. A. T.

17.20. Odczyt p. t. „Kąpiele w dawnej Polsce”.

17.45. Program dla dzieci.

19.15. Rozmaitości.

19.35. Odczyt p. t. „Dotychczasowa akcja konkursów rolniczych”.

20.30. Transmisja koncertu z Krakowa.

22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

Konkurs Anteny Polskiej na wzorowy odczyt radiowy, którego termin został przedłużony do dnia 31-go stycznia b. r. zarysowuje się wspaniale. Już dziś, na podstawie dziesiątków prac nadanych do Redakcji, — powiedzić można, że będzie on, w swym wyniku ostatecznym, wydarzeniem o zupełnie wyjątkowym dla radiofonji polskiej znaczeniu.

Przypominamy, że różnorodność przewidzianych do opracowania tematów, czyni go dostępnym dla bardzo szerokiego kręgu inteligencji, i to niekoniernie należących do zawodowych literatów i pisarzy.

Zwracamy uwagę, iż dzięki 12 nagrodom

na ogólną sumę 1800 zł. — przeznaczonych dla autorów nagrodzonych odczytów, należy konkurs Anteny Polskiej do przedsięwzięć kulturalnych tego rodzaju.

30 nagród na ogólną sumę 1500 zł. przeznaczonych dla słuchaczy zaciekać niewątpliwie szerokie koła publiczności radiowej do zapoznania się z warunkami plebiscytu radiostuchaczy, związanego z konkursem.

Regulamin konkursu zawierają 1-szy i 2-gi numer Anteny Polskiej. Żądać wszędzie! Cena sprzedaży numeru tego najbogatszego miesięcznika uniwersalnego wynosi 1,75, zaś w prenumeracie za ledwie 1,25.

Adres Administracji Ziota 7—Warszawa.

Na wileńskim bruku.

— Pożar składu. W dn. 9 b. m. o g. 16, w domu Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności przy ul. św. Janki 6, wybuchł pożar, który strawił skład zawierający węgiel, drzewo i deski, należące do Felicjana Szantrą, zam. przy ul. Zamkowej 26. Poszkodowany ocenia straty na 200 zł.

— Otrut się kreozotem. W dniu 9 b. m. o g. 16, A. S. zam. przy ul. Krakowskiej 26, na tle zawieszonych młotów usiłował otrut się kreozotem. Pogotowie ratunkowe wezwane niezwłocznie na miejsce przetransportowało go do szpitala św. Jakóba w stanie budzącym obawy o życie.

— Nie udało się. W dniu 9 b. m., Mieczysław Konarski, zam. przy ul. Starogrodzkiej Nr. 9, usiłował dobrać się do piwnicy, przy ul. Subocz 20, lecz podczas usiłowania rozbicia kłódki został ujęty przez policjanta.

SPORT.

Oficerski kurs narciarski.

W najbliższym czasie w ośrodku narciarskim „Krynica” przez władze wojskowe zorganizowany zostanie jednodniowy oficerski kurs narciarski. Na kurs ten poszczególne oddziały garnizonu wileńskiego wydelegują swoich przedstawicieli. (s)

Z obozu wszecholimpijskiego w Poznaniu.

POZNAŃ, 10.I (C.S.). Onegdaj odbyły się próbne zawody grupy olimpijskiej w haju, o charakterze treningowym. W biegu na 60 mtr. najlepsze wyniki osiągnęli Sienajch i Sikorski (po 7.4 sek.), w skoku w dal — Nowosielski 625 cm., w skoku w wys. — Fryszczyński i Mejro po 165 cm., w skoku o tyczce — Adamczak i Urbanak po 310 cm., w rzutach kulą i dyskiem z miejsca — Urbanak i Heljasz mieli ponad 11.50 m., w kuli i ponad 31 mtr. w dysku.

Wspólny skok narciarski.

ST. MORITZ, 10.I (C.S.). Podczas konkursu klubów w Pontresinie słynny narciarz szwajcarski Trojani osiągnął odległość 71 mtr.

Milosierdziu społeczeństwa.

Oficer rezerwy, chory, z rodziną, wyrzucony z mieszkania, pozostający dłuższy czas bez żadnego zajęcia — w skrajnej nędzy, zwraca się tą drogą z prośbą o poparcie społeczeństwa. Przyjmie wszystko.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Kino-Teatr
„HELIOS”
ul. Wileńska 38.

Od dnia 11 do 15 stycznia 1928 r. będzie wyświetlany film „Księżna Gdańska” — sztuka z czasów Napoleona w 12 aktach. W rolach głównych Gloria Swanson, Arlette Marshal, Charles de Roche, Suzanne Bianchetti. Reżyser Leon Perret. Zdjęć dokonano: w Paryżu, Wersalu i Compiegne. W poczekalni koncertu Radio. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Początek seansów o godz. 4. Cena biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następnym program: „Wśród dzikich szczytów Borneo”.

PREMIERA! Szlagier Sezonu! Wielkie arcydzieło nastrojowo-erotyczne! Potężna symfonia namietności ludzkiej. Niebywały tańcu Lili Damita, Harry Liedtke, Paweł Richter, P. Klejn Rogge i Ernest Verebes. Przepych kabaretów Paryża. Czarowne widoki Szwajcarii. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

BEZPŁATNIE — od 3-go do 31 stycznia — DARMO

Jedwabne suknie	od 80 do 100 zł.	Śniegowce krajowe i zagr.	od 20 do 38 zł.
Balowe pantofelki	30 „ 60 zł.	Swetry damskie i męskie	15 „ 50 zł.
Wetniane suknie	30 „ 80 zł.	Obuwie damskie i męskie	25 „ 55 zł.
Płaszczki siłowe	80 „ 130 zł.	Kalosze, torebki	10 „ 40 zł.

oraz najrozmaitsze inne towary w firmie

Każdy kupujący za gotówkę otrzyma jako bezpłatny podarunek karnawałowy w szczęśliwym wypadku wielokrotnie przewyższający sumę zakupu.

Największy wybór KONFEKCJI, GALANTERJI, OBUWIA.

Ceny na wszystkie towary wyłącznie fabryczne.

UWAGA! pp. wojskowym i urzędnikom dogodne warunki kupna.

6353

Zgubione

zaświadczenie na zamieszkanie strefy nadgranicznej i książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Jana Arnatkiewicza unieważnia się. 158

Zgubiona książka wojskowa, wydana przez P. K. U. Wilno na imię Kazimierza Oberlana, rocznik 1897 unieważnia się. 156

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny

ogłasza, iż na żądanie Anieli von Neuhoff-Ley, decyzją z dnia 13 marca 1925 roku postanowiła wzbrownić dokonywania wszelkich transakcji i wypłat z 4 1/2% listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego wartości nominalnej po 1000 rb. każdy serii 17-ej Nr. 153251, serii 8-ej Nr. 44902, 44908, 44909, 44910, 44911, 44907, serii 4-ej Nr. 17009, 17362, 15943, serii 3-ej Nr. 6640, 10420, 10940, 10941, 10942, 8700, 8814. Wzywa się przeto wszystkich roszcujących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w ciągu lat dwóch od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim” złożyli je w Sądzie Okręgowym lub zgłosili sprzeciwu. Nr. spr. Z—128/24. 5769/1990/VI-1

Tylko 3 dni! Ceny niższe 50 gr.

Spieszcie **MUZEUM** (ul. Mickiewicza 9).

Przeszło 500 eksponatów znanych postaci historycznych. Specjalny dział anatomiczno-patologiczny, ilustrujący życie pielęgniarek i wszelkiego rodzaju choroby: weneryczne, skórne, oczu, gardła oraz środki lecznicze na nie. Muzeum otwarte codziennie od g. 11 rano do 11 wiecz. 166

WĘGIEL opałowy i kowalski

z dostawą od 1 tonny w zamkniętych plombowanych wozach. Ceny najniższe.

M. DEULL, Jagiellońska Nr. 3, m. 6, telefon 811. 167

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Żybul wstał. Taka wściekłość wykrzywiła mu twarz, że pan Konstanty, przestraszony, pociągnął przyjaciela za rękaw ku wyjściu. Ale Żybul podał się całemu ciałem naprzód i, zupełnie niespodziewanie runął na kolana przed Starym Panem.

— Panoczek! złitować się! Niechaj sobie jeszcze dwa lata! A to mianie patreba! Śmierć! Synok w turmie, wnuczków troje! Ktoż nas weźmieć hetakich proklatych! Pomiluj, panoczek, choć dwa lata!

Powłócił się za Starym Panem i chwycił go za nogi, ale tamten otrząsnął się z obrzydzeniem.

— Ja swoje słowo powiedziałem, panie Żybul. Do wiosny. Nie zginięcie wy, niema obawy. A syna trzeba było pilnować, żeby w nieczyście sprawy nie wdawał się.

— Oni tak zawsze,—mówił Stary Pan do przyjaciela idąc szybko przez folwarczne podwórce. — Niema co się przejmować. Głowę dam, że pieniądze ma gdzieś w ogrodzie zakopane.

Pan Konstanty nie odpowiadał, minę miał niewyraźną, coś jakby naganę czy tylko jej cień. Stary Pan gwizdał, by dodać sobie kontensu. Gramoląc się na bryczkę obejrzał się raz jeszcze na spalony dwór.

— Ach, Kostus, żebyż tylko wrócić. Wiesz ty

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9-3 ppół. Naczelny redaktor przyjmuje od 2-3 ppół. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9-2 ppół. Ogłoszenia przyjmują się od 9-3 ppół. i 7-9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petytowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej. Zagraniczne 500% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio letni, na stronie IV 8-mio letni. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Taw. Wydaw. „Pogoń”. Druk „Pogoń”, „Pax”, ul. św. Ignacego 5. Tow. Wyd. Redaktor w/z. A. Faranowski.

TWO WYDAWNICZE

DRUKARNIA „PAX”
UL. ŚW. IGNACEGO 5. WILNO.
Telefon Nr 8-93

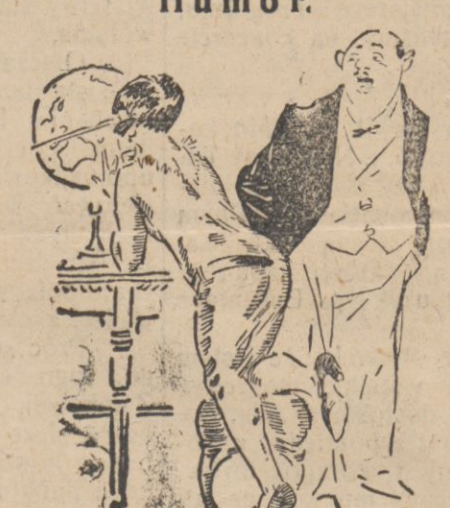
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.

CZASOPISMA, KSIĄŻKI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELLE, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE, CENY NISKIE.

WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

INSTITUT de BEAUTÉ
(Kéva Paris), Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657.
Masaż twarzy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie wad cery. Elektryzacja. Przyjmuje od 9—2 pp. 6324

Humor.



— Cóż to tak plinie ten „globus” studjujesz?
— A, no, cyganka wyróżyla mi, że pojadę w daleką podróż, więc układam sobie marszrutę.

Ogłaszajcie się w „Kurjerze Wileńskim”.

Gdzie można nabyć „Kurjer Wileński” w Grodnie.

Księgarnia kolejowa „RUCH”—dworzec osobowy.

Księgarnia pocztowa „LOT”—poczt.

Księgarnia „Ognisko”—Dominikańska 10.

Księgarnia Iberskiego—Dominikańska 31.

Księgarnia S. Lewandowicza—Plac Batorego.

We wszystkich kioskach ulicznych.

W filii „Kurjera Wileńskiego”—Orzeszkowej 5. 6357-5

MEBLE

najtaniej nabyć można w D. H. H. Sikorski i S-ka ul. awalna 30. 5796-18

Lekcyj muzyki

udziela rutynowana nauczycielka (skończ. konserwatorium petersburskie). Ul. Wielka Stefanańska 23, mieszk. 9. 153-1

3-ch pokojowe

mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Targowa 9. 150-2

DOKTOR D. Zeldowicz

choroby skórne, weneryczne, syfilis i narządy moczowych. Od 9—1, od 5—8 w.

KOBIETA-LEKARZ **Dr. Zeldowiczowa**

KOBIECIE, WENERYCZNE, NARZĄDY MOCZ. Od 12—2 i od 4—6. Mickiewicza 24, tel. 277. W. Zdr. Nr 152 6343-16

2 duże pokoje do wynajęcia wygodami, zdatne na biuro, w centrum miasta: wiadomość w Red. „Kurj. Wil.” Jagiellońska 3. 6377-3

Angielskiego lekcje udziela nauczycielka z Londynu kompletnie i pojeźdźczo ul. Wileńska 24 m. 2. Przyjm. od 11—15—7 w. 168

Krawcowa

przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszcze, suknie, ubrania dziecięce, bieliznę itp. Ul. Klasna 3, m. 4. A. W. Tamże potrzebna dziewczynka do nauki.

„Optyk-Rubla” Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17 telefon 10-58

Popierajcie

150-2 Ligę Morską i Rzeczną

co? A może jego na rządce zgodzić, kiedy on do tej Michałowszczyzny taki przywiązany? Ja stary, mnie rzeczywiście samemu byłoby ciężko? Ale już teraz wracać nijk nie wypada. Ja myślę, że on jutro do mnie przyjdzie.

— Może i przyjdzie, — przeciągnął niepewnie pan Konstanty. — Na rządce? Cóż, on tak porządny człowiek zawsze był, te drzewa to naprawdę z rozpacz. Zobowiązałbyś tego sobie. — Tu, nagle, rozjaśnił twarz. — Wiesz co? Ja też myślę, że on jutro do ciebie przyjdzie.

Żybulowa synowa do teścia przypadła i szarpnęła go mocno za ramię.

— Papka, a papka? Ktoż heto był? — Żybul odwrócił się leniwie i pełną ku niej ponurem oczyma.

— Nia wiedajesz? Wiadomo kto. Pan. — Naszy? — Ale. — Czamuż jon? u nas żeż piad let w kontrakcie znaczy sia... Czamuż jon tutki? — Żybul wzruszył ramionami.

— A sztoż jamu kontrakt. Wynaszajsia, każe, i konezone. — Wynaszajsia Isz jego, jaki przytkł Piac let i pominu nia było, i wojna my przecierpieli, pracowali, pracowali, a ciapier, koli spakojno, dyk wynaszajsia! A kab' jaho chalera! Kab' jon skroś ziamlu prawaliusia! Kab jon!